Nr. 43 (6528) WARSZAWA PIĄTEK 7 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Konsekwencje

Nie po raz pierwszy okazuje się, że jedną z rzeczy najtrudniejszych jest wyciągnięcie konsekwencyj najprostszych.

W poniedziałkowej mowie p. wicepremjera Kwiatkowskiego znalazło się kilka bardzo trafnych spostrzeżeń ogólnej natury (nie zajmuję się stroną gospodarczą tego przemówienia). P. Kwiatkowski, stwierdziwszy, że istotne przyczyny naszych obecnych trudności gospodarczych tkwią głębokiemi korzeniami w strukturze współczesnego życia, wzywał, by naczelną zasadą przy ocenie tych przyczyn stał się „jaknajwiększy objektywizm, uwolniony od wszelkich rozgrywek politycznych". To odwoływanie się do czynników całościowych pojawiło się jeszcze kilkakrotnie z wielką siłą w mowie wicepremjera. Raz, gdy mówił że obowiązkiem **każdego** Polaka jest współdziałać, by załamać linję naszego rozwoju ku górze, by pobudzić **wszystkie** utajone siły indywidualne i zbiorowe do aktywnej walki o odrodzenie gospodarstwa narodowego". Potem, gdy z naciskiem stwierdzał konieczność **„zmobilizowania woli społecznej"**. I wreszcie w zakończeniu, gdy wskazywał, jak niezwykłe i nieoczekiwane sukcesy bywały w historji narodów, gdy „zjawiła się **skoncentrowana wola społeczna"**.

Tezy to trafne ponad wszelką wątpliwość. Chodzi tylko o wyciągnięcie z tych przesłanek logicznych wniosków. Jeżeli ma się świadomość, że w pewnej sytuacji potrzebna jest chętna współpraca każdego obywatela, że trzeba mobilizować wolę społeczną i ześrodkowywać wszystkie siły, to, oczywiście, elementarna logika wskazuje, że trzeba zacząć od usuwania przeszkód, które w stosunkach obecnych stoją na drodze pospolitego ruszenia wszystkich ludzi dobrej woli. Wyobraźmy sobie, że na wsi wybucha pożar. Miejscowa straż ogniowa nie może podołać sama; trzeba, by wszyscy mieszkańcy wsi zbiegli się do walki z żywiołem. Ale w owej wsi są pozagradzane pewne drogi i mieszkający przy tych drogach są odcięci od świata. Owóż gdyby komendant straży kazał uderzyć na alarm, by wszyscy czemprędzej spieszyli na ratunek, czy nie powiedzielibyśmy mu w prostocie ducha: „A każżesz pan przedewszystkiem postracać te przeszkody, co grodzą drogi".

Na cóż zda się wzywanie do mobilizowania się wszystkich sił społecznych, gdy równocześnie system życia publicznego, jeśli nie wyklucza zupełnie, to gruntownie zniechęca olbrzymią część tych sił od udziału w pracach nad dobrem zbiorowem? Jak można spodziewać się, że wezwanie, iż „obowiązkiem każdego jest współdziałać" odniesie skutek, jeśli współdziałanie takie musi poprzedzać złożenie hołdu lub conajmniej wyrzeczenie się swoich opinij? Jeśli w społeczeństwie jakiemś panuje zasada, że obywatele nadają się naogół do tego, żeby im przeciągnąć przez nozdrza kółka, za które pewna elita będzie ich wodziła za sobą, to nie wydaje się, iżby tam mógł panować klimat, sprzyjający apelom do „wszystkich utajonych sił indywidualnych i zbiorowych".

Historja zna dwa sposoby osiągania skuteczności takiego apelu. Jednym jest demokratyzacja ustroju — wytwarzanie w obywatelach poczucia odpowiedzialności i entuzjazmu poświęcenia przez udzielanie im praw politycznych. Drugi jest nie wszędzie i nie zawsze dostępny. Zdarzają się mianowicie od czasu do czasu ludzie o magnetycznej sile, którzy zdobywają sobie władzę dyktatorską i za którymi wielkie masy idą, jak urzeczone, ufając ślepo ich kierownictwu. Nie rozumielibyśmy dzisiejszych czasów, gdybyśmy z przedziwnym urokiem tego rodzaju jednostek nie liczyli się, jako z czynnikiem elektryzowania mas i chcieli w najbardziej reprezentatywnych współczesnych dyktaturach sprowadzać wszystko do brutalnego pochwycenia i wykonywania władzy.

To są, powtarzam, dwa możliwe sposoby: albo demokratyzacja, albo człowiek, w którego wlepione są oczy wielkich odłamów społeczeństwa i którego słowo w jednej chwili przeszywa serca miljonów obywateli. Tymczasem w Polsce roku 1936-go niema jednostki magnetycznej, której wystarczałoby podnieść ręce do góry i zawołać, a poderwą się masy i będą czynić. Do drugiego zaś sposobu — demokratyzacji — nie chce się sięgnąć. Jakimże cudem ma więc powstać „mobilizacja woli społecznej"?

Rząd autorytetu, który bije obywateli po głowie i mówi im: leżcie cicho, ja za was myślę mądrze, sumiennie i odpowiedzialnie (przed historją...)—jest w zgodzie ze swem założeniem. Ale mówić obywatelowi: wstań, okaż dobrą wolę, wykrzesz z siebie zapał poświęcenia i jednocześnie utrzymywać ustrój, który jest całkowicie oparty na przeświadczeniu o braku dobrej woli u obywatela i który tę nieufność co krok obywatelowi okazuje — nie, tego nie można.

Albo — albo. Jeśli władzy wystarczy bierna postawa społeczeństwa, wygaszenie w niem oporu, wówczas można na ludzi fukać, rządzić nimi rozkazami i podginać ich sobie pod swój autorytet. Ale jeśli chce się mieć czynny stosunek obywateli do wielkich zagadnień państwowych i jeśli w szczególności chce się, jak p. wicepremjer, wyzwalać ich **„wszystkie utajone siły"**, wówczas trzeba zdecydować się na stworzenie warunków, wśród których jedynie wezwania takie trafiają ludziom do przekonania. Władza może dzielić społeczeństwo i rządzić jedną częścią przeciw drugiej. Ale nie może żądać od **wszystkich** entuzjastycznej ofiarności i równocześnie wybrańców tylko przycisnąć do łona a resztę społeczeństwa traktować, jak parjasów politycznych.

To takie proste. P. wicepremjer Kwiatkowski ma najzupełniejszą słuszność, gdy twierdzi, że historja narodów notowała niezwykłe sukcesy, ilekroć „zjawiła się skoncentrowana wola społeczna". Ale historja nie zna cudu, iżby taka wola pojawiła się w społeczeństwie pokrytem skorupą demoralizacji przeciwwolnościowej.

PUBLICJUSZ

Drugi dzień walki drukarzy

Strajk trwa dalej

Strajk drukarzy warszawskich, który rozpoczął się w środę, trwa solidarnie, rozszerzywszy się na drukarnie gazetowe.

Zatrudnieni w tych drukarniach pracownicy stanęli do akcji, która już od środy zrana objęła, jak to pisaliśmy, drukarnie dziełowe.

Czwartkowe pisma popołudniowe wyszły w zmniejszonej objętości, zużytkowując rozporządzalny zapas.

Drukarnie państwowe stanęły narówni z prywatnemi, z wyjątkiem „Drukarni Państwowej" (Miodowa 22), Drukarni Sztabu Głównego i Drukarni PKO., gdzie zostało osiągnięte porozumienie, o czem już pisaliśmy.

Wśród strajkujących panuje nastrój bojowy i ufność w pomyślny rezultat akcji.

W tej chwili trudno jest jeszcze określić liczbę strajkujących. W każdym razie znacznie przekracza ona liczbę obecnych na wielkiem zgromadzeniu drukarzy w dniu 4 b. m. i wynosi napewno nie mniej niż 2.500 ludzi, zatrudnionych w około 180 zakładach.

***

Jak wiadomo, prowadzone do późna w nocy ze środy na czwartek zebrania Międzyzwiązkowej Komisji Cennikowej ze Związkiem Wydawców zostały zerwane.

W czwartek zrana od godz. 11 do 2 p. p. odbywała się u Okręgowego Inspektora Pracy Konferencja, zwołana z jego inicjatywy.

Inspektor doradzał zawieszenie strajku w drukarniach gazetowych i oddanie sprawy komisji rozjemczej, a także wysuwał propozycję arbitrażu.

Komisja Cennikowa nie przystała na te propozycje.

***

Należy zaznaczyć, że szereg zakładów zwraca się do Komisji z gotowością zaakceptowania warunków wysuniętych przez drukarzy, jednak Komisja traktuje te oferty z rezerwą, niechcąc tworzyć wyłomów w akcji.

***

W ciągu dnia dzisiejszego ma się odbyć wielkie zgromadzenie drukarzy, w celu poinformowania ogółu o stanie akcji i powzięcia decyzji co do najbliższych dni.

„Trzecia" Rzesza

może wystawić 2.280.000 żołnierzy

Na łamach „Le Soir" płk. L. Tasnier ogłasza artykuł, poświęcony zbrojeniom niemieckim, w którym stwierdza, że począwszy od listopada 1935 r. Niemcy utrzymują armję stałą, liczącą w stanie pokojowym 600.000 żołnierzy. Do tej skoszarowanej armji, doskonale wyekwipowanej i uzbrojonej, dodać należy, zdaniem autora, 250.000 ludzi z armji pracy, 100.000 ludzi z formacyj politycznych (S.A i S.S.) oraz 40.000 rezerwistów w wieku od 25 do 35 lat, odbywających dwumiesięczne ćwiczenia.

Zdaniem płk. Tasnier, armja linjowa „Trzeciej" Rzeszy liczyć będzie z końcem r. 1936, 2.280.000 żołnierzy. Poza tą armją Niemcy mogą wystawić jeszcze armję tyłów, którą autor oblicza na jeden miljon. (PAT.).

Gabinet koalicyjny

na horyzoncie

W kołach politycznych Grecji mówi się o możliwości utworzenia gabinetu koalicyjnego, który miałby poparcie liberałów (Venizelosa) i ludowców (Tsaldarisa), oraz zwolenników Metaxasa, Kafandarisa i Papanastasiu. (PAT.).

Oblężone Makalle

Porażka wojsk włoskich na Południu

Na froncie północnym sytuacja wojsk włoskich znajdujących się w Makalle, staje się coraz krytyczniejsza. Według doniesień abisyńskich Włosi pozbawieni są dowozu wody i żywności wskutek odcięcia przez Etjopów dróg komunikacyjnych. Wiadomości te nie są potwierdzane przez komunikaty włoskie, ale i ton tych ostatnich komunikatów jest dość minorowy.

Na południu, według wiadomości otrzymanych z Harraru, Włosi mieli ponieść dotkliwą porażkę. Źródła abisyńskie twierdzą, że armja dedżasmacza Bajeuniou Merede została zaatakowana przez Włochów. Wojska włoskie po zaciętej bitwie były zmuszone do odwrotu. Włosi mieli pozostawić na placu boju bardzo wielu zabitych i rannych. Abisyńczycy zdobyli podobno 16 tanków, 70 karabinów maszynowych, 3 haubice i 11 aut pancernych.

Angielskie źródła podają pewne szczegóły tej bitwy. Walki miały się toczyć pod Wardara. 1500 Somalisów włoskich zaatakowało Abisyńczyków, lecz zostali oni zmuszeni do odwrotu. Wskutek tej porażki wojska włoskie, które znajdowały się pod Wadit, na połowie drogi pomiędzy Neghelli i Wadara zostały zmuszone do cofnięcia się w kierunku Neghelli.

Strajk powszechny w Pekinie

przeciwko policji

Całe życie Pekinu zostało sparaliżowane przez strajk powszechny, który jest wyrazem protestu przeciwko używaniu przez policję gazu łzawiącego. Strajkujący domagają się dymisji szefa policji.

Strajkujący są panami sytuacji. Wszystkie sklepy i magazyny, restauracje i banki zostały zamknięte, albowiem strajkujący zagrozili wybiciem szyb. Otwarte są tylko apteki i składy z opałem gdyż mróz dochodzi do 13 stopni. Władze miejskie zachowują się narazie biernie wobec akcji strajkujących. (PAT.).

Hauptmann będzie jednak stracony!

Gubernator Hoffman oświadczył, że jego rozporządzenie co do ponownego zbadania sprawy Lindbergha **nie powinno wpłynąć na termin stracenia Hauptmanna.** Wykonanie wyroku nie powinno ulec ponownej zwłoce. Poszukiwanie wspólników Hauptmanna prowadzone jest w dalszym ciągu i będzie kontynuowane nawet po prawdopodobnem straceniu Hauptmanna. Jeżeli w sprawie Hauptmanna nie zajdzie nowy zwrot, to będzie on stracony pomiędzy 16 marca a 11 kwietnia. (PAT.).

Odroczenie Kongresu

Pracowników samorządowych

Spowodów niezależnych od organizatorów ogólnopolskiego kongresu pracowników samorządowych, przewidzianego na 9 lutego b. r., kongres nie odbędzie się w oznaczonym terminie, a został przesunięty na dzień 16 lutego r.b.

Zatarg w górnictwie

Prowokacyjne wystąpienie przemysłowców

Wczoraj odbyły się w Katowicach rokowania przedstawicieli związków zawodowych i przemysłowców o uregulowanie zarobków dla pewnych kategoryj robotników w kopalniach, oraz o zniesienie pogotowia pracy.

Związki zawodowe zażądały ustalenia dla wozaków i piaskarzy stałych płac, co oznaczałoby pewne polepszenie dotychczasowych zarobków.

Na żądania te przemysłowcy oświadczyli, że wystąpią z postulatami obniżenia płac we wszystkich kopalniach węgla dla wszystkich kategoryj robotników o 15%, a w koksowniach — o 25%, oraz o dodatkową obniżkę w Zagłębiu Rybnickiem i Pszczyńskiem o 3% (razem — w tych zagłębiach o 18%).

Przedstawiciele związków zawodowych odpowiedzieli, że o żadnej obniżce nie może być mowy i na nią nie zgodzą się pod żadnym pozorem. Wprost przeciwnie — domagają się podwyżki conajmniej o 10%, względnie wprowadzenia 6-godz. dnia roboczego przy utrzymaniu dotychczasowych zarobków.

„Robotnicy zwyciężają tylko wtedy, gdy są naprawdę solidarni..."

August Bebel

Wobec niebezpieczeństwa hitlerowskiego

Przegrupowania polityczne w Europie

Prasa paryska zastanawia się nad wynikami rozmów paryskich i dochodzi do wniosku, że w rozmowach tych zaznaczyła się w sposób dobitny **solidarność między Francją i Małą Ententą oraz zbliżenie krajów Małej Ententy do Austrji.**

Według „L'Oeuvre" za kilka tygodni może rozpocząć się w Genewie konferencja krajów, graniczących z Austją w celu uzgodnienia sposobów automatycznego zastosowania art. 16 paktu Ligi. Do konferencji tej przyłączą się niewątpliwie Turcja i ZSSR., poczem konferencja ta stanie się europejską. Doprowadzi ona do pomyślnych wyników, o ile Francja będzie miała energię zdecydowanego prowadzenia obecnej polityki. Pozyskanie Anglji dla takiej kodyfikacji art. 16-go zależeć będzie od dyplomacji francuskiej.

„Le Journal" pisze, że prawdziwa polityka włoska polega na porozumieniu z Jugosławją na Adrjatyku i z państwami Małej Ententy w dorzeczu naddunajskiem. Zamiast tego **Włochy zbliżyły się do Bułgarji, która nic nie może zdziałać, ponieważ otoczona jest ze wszystkich stron.** Jedynym logicznym elementem polityki włoskiej jest zdecydowana obrona Austrji. Oczywiście awantura afrykańska ogranicza możliwości Włoch w tym względzie.

***

Agencja Reutera donosi z Paryża: W miarodajnych kołach austrjackich twierdzą, że w czasie rozmowy Flandina z Starhembergiem, ten ostatni zaznaczył z naciskiem, iż Rząd austrjacki nie podejmie żadnych kroków w sprawie restauracji Habsburgów bez porozumienia się z mocarstwami europejskiemi. (PAT.).

Nie było spotkania

Większość paryskich dzienników porannych donosi, że wicekanclerz austrjacki ks. Starhemberg, który opuścił we środę wieczorem stolicę Francji, nie spotkał się z przybyłym w godzinach rannych do Paryża pretendentem do tronu austrjackiego, arcyksięciem Ottonem. Jedynie dziennik „L'Oeuvre" twierdzi, że ks. Starhemberg widział się pokryjomu z arcyksięciem Ottonem. Wszystkie dzienniki zamieszczają deklarację ks. Starhemberga wobec przedstawicieli prasy austrjackiej. „Petit Parisien" pisze, że niespodziewany przyjazd arcyksięcia Ottona nie był na rękę Starhembergowi, który zobowiązał się do niewidzenia się z pretendentem w czasie rokowań, prowadzonych z rządami Francji i Anglji. W tych warunkach przyjazd arcyksięcia wywołał zrozumiałe niezadowolenie i wprowadził niemiłe zgrzyty. Arcyksiążę Otto zaszkodził własnej sprawie przez swój nieoczekiwany przyjazd do Paryża, który może być interpretowany jako chęć wpłynięcia na przedstawiciela Rządu wiedeńskiego podczas prowadzonych przez niego rokowań. „L'Oeuvre" mówi ironicznie o „wiedeńskim filmie" oraz o całkowitej zmianie sytuacji. Ks. Starhemberg w rozmowie z ministrem Flandinem zobowiązał się do odroczenia sprawy przywrócenia monarchji w Austrji dopóki państwa sukcesyjne nie dadzą swej zgody na piśmie na zmianę ustroju. Przyjazd arcyksięcia Ottona i przywódcy legitymistów austrjackich posła Wiesnera zmienił całkowicie sytuację. Arcyksiążę i jego towarzysz udali się do ks. Starhemberga, który wzbraniał się nawiązać kontaktu z pretendentem. Wiesner przyjął przedstawicieli prasy anglosaskiej i mówił do dziennikarzy w imieniu ks. Starhemberga. „Petit Journal" twierdzi, że turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras wypowiedział się stanowczo przeciwko przywróceniu monarchji Habsburskiej. (ATE.).

***

W sprawie rozmów paryskich, w których bierze także udział wicekanclerz Austrji, ks. Starhemberg, prasa oficjalna wiedeńska zachowuje dziwnie powściągliwe milczenie. Jedynie gazety, inspirowane przez Pragę, w długich wywodach podkreślają znaczenie paktów kolektywnych, jako najlepszej gwarancji pokoju Europy, a w szczególności Europy Środkowej. Również nie znajdue w prasie oświetlenia niepowodzenie misji Starhemberga w sprawie restauracji Habsburgów, szeroko komentowanej tu przed jego wyjazdem do Londynu w związku z akcentami legitymistycznemi mowy jego, wygłoszonej podczas apelu „frontu patrjotycznego". Stanowcze veto Londynu w sprawie restauracji wywołało w tutejszych sferach legitymistycznych pewne przygnębinie.

„Echa leśne" i dziwne obyczaje

List p. St. Cara marsz. Sejmu

do p. min. Poniatowskiego

Wczoraj przed przystąpieniem do porządku dziennego, t. j. do III czytania budżetu przewodn. Komisji Budżetowej Wicemarszałek **Byrka,** oświadczył, że otrzymał od p. Marszałka Sejmu następujące pismo:

„Warszawa, dnia 5 lutego 1936 r.

Do Pana Przewodniczącego
Komisji Budżetowej Sejmu
R. P.

Załączając odpis pisma wystosowanego przeze mnie do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych uprzejmie proszę Pana Przewodniczącego o podanie treści tego pisma do wiadomości Komisji Budżetowej na najbliższem jej posiedzeniu.

(—) *St. Car*".

Następnie przewodniczący odczytał odpis pisma Pana Marszałka Sejmu do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Warszawa, dn. 5 lutego 1936 r.

Do Pana Ministra
Rolnictwa i Reform Rolnych
w miejscu.

W związku z pismem Pana Ministra z dnia wczorajszego w sprawie zasłyszanej przez podwładnego Panu Ministrowi urzędnika rozmowy pomiędzy posłami Kozickim i Kamińskim, która miała miejsce w dn. 1 b. m. po zamknięciu posiedzenia Komisyj Budżetowej w kuluarach sejmowych, nadmieniam co następuje:

Pismo swe, przeznaczone dla mnie, jako Marszałka Sejmu, Pan Minister przesłał w odpisie, bez uprzedniego porozumienia się ze mną, Panu Przewodniczącemu Komisji Budżetowej z prośbą o odczytanie go na Komisji. Sądzę, że obrana przez Pana Ministra droga nie odpowiada formom komunikowania się w podobnych wypadkach Rządu z Sejmem, którego przedstawicielem nazewnątrz jest wyłącznie Marszałek Sejmu.

Dzięki temu, oraz z uwagi na to, że powołane wyżej pismo Pana Ministra doszło do mych rąk już po fakcie odczytania go na Komisji— byłem pozbawiony możności nadania sprawie biegu jeszcze w toku odbywających się w tym czasie obrad Komisji.

Po odczytaniu pisma Pana Ministra przez Przewodniczącego Komisji — p. pos. Kozicki zabrał głos, w którym udzielił wyjaśnień, dotyczących źródeł, na których oparł swe uwagi. Przesyłając Panu Ministrowi odpis djarjusza, zawierającego przemówienie p. posła Kozickiego — uważam, że czynię zadość życzeniu Pana Ministra w tym zakresie.

Przywiązując jaknajwiększą wagę do utrwalenia się dobrych obyczajów pomiędzy Sejmem i Rządem w zakresie jawnej i odpowiedzialnej krytyki Rządu na terenie parlamentarnym, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że metoda, którą obrał podwładny Panu Ministrowi urzędnik, informujący Go o przebiegu wydarzenia, nie wydaje się prowadzącą do tego celu.

Mając na względzie, że przez odczytanie, zgodnie z życzeniem Pana Ministra, pisma na jawnem posiedzeniu Komisji Budżetowej, sprawa otrzymała charakter publiczny, widzę się zmuszonym prosić Pana Przewodniczącego Komisji Budżetowej o podanie do wiadomości Komisji treści niniejszego mego pisma.

Marszałek Sejmu
(—) St. Car.

Przewodniczący wicemarszałek Byrka: Życzeniu p. Marszałka Sejmu uczyniłem zadość. Na tem ten incydent ze stanowiska Komisji Budżetowej uważam za wyczerpany.

***

Sam przebieg znanego incydentu na temat leśny podaliśmy dokładnie według djarjusza sejmowego. Tak samo dziś podajemy— według djarjusza — dalszą fazę całej tej sprawy, t. j. tekst listu p. marsz. Cara do p. min. Poniatowskiego. Swój pogląd wypowiemy osobno. W każdymbądź razie te „nowe obyczaje" nie imponują nam ani trochę.

Berlin zapatrzony w Paryż i Londyn

a pisma hitlerowskie domagają się „uregulowania" sprawy... Gdańska

Wbrew pozorom nie ulega wątpliwości, iż cała uwaga urzędowego Berlina skierowana jest na rozmowy dyplomatyczne, zapoczątkowane w Londynie i kontynuowane w Paryżu. Doniesienia o przebiegu narad dyplomatycznych w Londynie i Paryżu wywarły w Berlinie silne wrażenie i uczucie nieukrywanego żalu, iż Niemcy nie uczestniczą w tych naradach.

Prasa niemiecka, która przez szereg dni podawała jedynie telegraficzne doniesienia o rozmowach dyplomatycznych w stolicach zachodnich, przeszła obecnie do omawiania tych rokowań. W opinji publicznej Niemiec wrażenie wywołały zwłaszcza komentarze „Frankfurter Zeitung".

Dziennik ten dał wyraz przekonaniu, iż dyplomacja angielska uniknąć pragnie prowadzenia polityki koalicyjnej przeciw Niemcom i że rozmowy dyplomatyczne, przeprowadzone w Londynie i Paryżu, nie mogą być uważane za nową próbę osaczania Niemiec. Zdaje się natomiast nie ulegać wątpliwości, że zarówno Anglja jak i **Francja dążą do przeprowadzenia w praktyce zasady kolektywnego bezpieczeństwa w Europie.**

Niemcy, które dotychczas trzymały się dwustronnych układów bezpieczeństwa, **będą zmuszone pod groźbą odosobnienia poddać rewizji swój stosunek do układów kolektywnych.** Pismo podnosi, iż Rząd niemiecki gotów przyłączyć się do polityki prowadzonej przez państwa zachodnie, pod warunkiem spełnienia szeregu postulatów Niemiec. Postulaty te zmierzają **do nowego uregulowania kwestji Gdańska i Kłajpedy, załatwienia zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenji, rewizji postanowień o umiędzynarodowieniu rzek niemieckich, wreszcie do przyznania Niemcom kolonji.**

Nie ulega prawie wątpliwości, iż dyplomacja niemiecka w najbliższym czasie zawiadomi zainteresowane Rządy o gotowości Niemiec uczestniczenia w systemie zbiorowego bezpieczeństwa oraz o warunkach, pod jakiemi Rząd niemiecki gotów to uczynić.

(Press).

Komisja Budżetowa

przyjęła budżet na rok 1936-7 w trzeciem czytaniu

W czwartek sejmowa Komisja Budżetowa przyjęła szereg poprawek do budżetu na rok 1936-37.

Z ważniejszych wymienimy powiększenie budżetu oświaty o 7.800.000, wstawienie do części 17 budżetu kwoty 500.000 na „zaopatrzenie osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość" oraz zwiększenie wpłaty z Lasów Państwowych o 3 miljony t. j. zamiast 24 miljonów mają Lasy wpłacić 27 miljonów.

W związku z tą poprawką przyjęto także rezolucję następujące treści:

„Sejm stwierdza, że załączony do preliminarza budżetowego na rok 1936-37 plan finansowo - gospodarczy Lasów Państwowych, nie obejmujących okresu po 1 października 1936, nie daje dostatecznie podstawy do określenia sumy czystego dochodu z Lasów Państwowych za cały rok budżetowy 1936-37 i zwraca się do Rządu, o stosowanie na przyszłość w odniesieniu do planu finansowo - gospodarczego Lasów Państwowych ściślejszych metod budżetowania".

Wogóle rezolucyj napłodzili pp. posłowie, aż tyle, że przewodniczący Komisji wicemarszałek Byrka prosił posłów o zahamowanie pochodu rezolucyjnego.

Podziemna Austrja

i podziemne Niemcy

W Loeben (Austrja) sąd przysięgłych skazał 10 członków „Związku Wolności" (organizacja robotcza) na więzienie od 1 roku do 18 miesięcy.

***

Sąd w Essen (Niemcy) skazał 5 robotników, oskarżonych o „propagandę komunistyczną", na dożywotnie więzienie. Sąd w motywach wyroku podkreślił, że „sroga ta kara ma służyć ostrzeżeniem przed wszczynaniem wrogiej akcji przeciwko państwu". (PAT.).

W Chinach

Antyjapońska armja

Z Szanghaju donoszą: Byli dowódcy 19-tej chińskiej armji przystąpili do formowania w prowincji Fukien „antyjapońskiej armji". Na czele ruchu stoi gen. Tsian-Huan-Naj, jeden z dowódców 19-ej armji. Armja ta znana jest z szanghajskich wypadków 1932 roku, kiedy pod Czapei stawiła przez dłuższy czas opór oddziałom japońskim. Centrum organizacyjne nowej formacji znajduje się w Hong-Kongu.

***

Z Tokio donoszą:

Korespondenci pekinscy pism tutejszych stwierdzają, że wśród chińskiej młodzieży akademickiej nastąpił głęboki rozłam na tle ostatnich wydarzeń. Większa część studentów nie usłuchała Czang-Kaj-Czeka i nie zaprzestała propagandy i akcji antyjapońskiej. W Tien-Tsinie przeciwnicy Czang-Kaj-Czeka podpalili budynek, w którym mieszkali ich koledzy — członkowie organizacyj ugodowych. Wobec tego uniwersytet w Tien-Tsinie obsadzony został przez policję, a wykłady zawieszono na czas nieokreślony. (ATE).

Narada Rządu ze „sferami gospodarczemi"

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

PAT. komunikuje: Dnia 5 b. m. odbyła się pod przewodnictwem wicepremjera E Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Komitet ekonomiczny ustalił program narady z przedstawicielami życia gospodarczego. Narada ta zostanie zwołana z końcem lutego. Program jej obejmie szereg konkretnych i najistotniejszych zagadnień, wysuwających się w chwili bieżącej na czoło problemów życia gospodarczego. Narada — twierdzi komunikat urzędowy — winna dać w swym wyniku wnioski praktyczne możliwe do zrealizowania w ramach polityki gospodarczej i finansowej państwa, wytyczonej przez Rząd".

W dalszym ciągu obrad komitet ekonomiczny ministrów, w uznaniu trudnej sytuacji na rynku pracy i zatrudnienia w okręgach przemysłowych, postanowił przyspieszyć ustalone już w ogólnym programie na rok bieżący zamówienia, dotyczące produkcji hutnictwa i przemysłu węglowego. Większe zamówienia zostaną oddane do wykonania w czasie najbliższym.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozważył zagadnienie zasad gospodarki państwowego monopolu spirytusowego w zakresie umów oczyszczania spirytusu, oraz przyznał doraźną pomoc ludności niektórych powiatów województwa poleskiego, szczególnie dotkniętych przez szereg klęsk elementarnych. (PAT.).

***

Jak słychać, planowane iest, aby naradzie gospodarczej przewodniczył premjer Kościałkowski, który wygłosić też ma przemówienie zagajające. Z referatami na temat ożywienia obrotów gospodarczych i wykonania projektowanych robót inwestycyjnych wystąpią na naradzie: wicepremjer i minister skarbu, inż. Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu, gen. Górecki, oraz minister rolnictwa i reform rolnych, p. Poniatowski. (Press).

Zamówienia rządowe dla kolei

Zamówienia węglowe i hutnicze uchwalone przez Rząd na potrzeby inwestycyjne kolei państwowych wynosić będą pół miljona tonn węgal i 25 tys. wyrobów hutniczych na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zamówienia węglowe mają być wykonane w terminie wcześniejszym, tak, że odbiór nastąpi w marcu, kwietniu, maju i czerwcu.

Odbiór wyrobów hutniczych rozpocznie się dopiero w kwietniu.

Nie było porozumienia

Ameryki z Japonją

W dziennikach amerykańskich ukazała się wiadomość o rokowaniach między Rządami Stanów Zjednoczonych i Japonji w sprawie podziału sfer wpływów na Oceanie Spokojnym. W związku z tem sekretarz stanu Hull wystąpił z rządowem zaprzeczeniem, oświadczając, iż w stosunkach Stanów Zjednoczonych z Japonją nie zaszło nic nowego. Rząd St. Zjedn. nie podejmował żadnych kroków ku zawarciu umów dwustronnych, dotyczących Oceanu Spokojnego.

Zajścia antyżydowskie

PAT. komunikuje:

W dniu 5 b. m. podczas jarmarku w Zagórowie, powiat koniński, grupa mieszkańców podburzona przez agitatorów wszczęła awantury z kupcami żydowskimi, wywracając stragany i dopuszczając się przy tej okazji rabunku. Wybito również część szyb w mieszkaniach żydowskich. Przybyła na miejsce ekscesów policja przy użyciu pałek szybko przywróciła spokój, aresztując podżegaczy i sprawców rabunku, któzry przekazani zostaną władzom sądowym.

(PAT.).

Pokwitowania

DLA
ZWOLNIONYCH WIĘŹNIÓW

Zofja Koczorowska w Klembowie zł. 5.

Przed sądem doraźnym

W środę przed trybunałem doraźnego sądu wojskowego w Krakowie stanął dezerter Szczepan Grenda, oskarżony o dokonanie morderstwa w Tatrach w dniu 12 stycznia b. r. na osobie 27-letniego inżyniera z Warszawy, Stefana Dyljona.

Trybunałowi sądu doraźnego, złożonego z 4-ch oficerów - asesorów przewodniczy major korpusu sądowego Hausner, oskarża prokurator major korpusu sądowego dr. Mojżyszek, broni z urzędu kapitan S. O. mgr. Krupa.

Grenda do winy się przyznaje, opisując spokojnie szczegóły dokonanej zbrodni. Po dezercji z pułku w grudniu ub. roku udał się w Tatry zabierając ze sobą karabin i naboje, których użył do zamordowania Stefana Dyljona dla zdobycia jego ubrania cywilnego i pieniędzy. Po dokonaniu zbrodni aresztowany został w Chorzowie w miejscu zamieszkania swych rodziców.

Następnie trybunał przesłuchał 15 świadków, którzy złożyli zeznania zgodne z aktem oskarżenia. W toku rozprawy obrońca oskarżonego postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Trybunał po naradzie dopuścił dowód z przesłuchania biegłych lekarzy psychjatrów, poczem przewodniczący odroczył rozprawę.

Wyrok zapadnie w piątek 7-go b. m. (PAT.).

Czytelnicy, nie wypożyczajcie naszego pisma u sprzedawców

Zagubione przesłanki...

Etapy „sanacyjnej" polityki zagranicznej

Jeżeli przyjrzymy się uważnie polityce zagranicznej min. Becka, bez trudu dostrzeżemy kilka etapów. Warto tym etapom, tej ewolucji przyjrzeć się bliżej.

Początkowo polityka p. Becka była polityką **równowagi** między wschodem (ZSSR.) i zachodem (Niemcami). Niedarmo na tą „równowagę" narzekał był red. Mackiewicz, pragnąc w „Słowie" większego wychylenia polskiej polityki w stronę Niemiec (i przeciwko ZSSR.). Czy taka „równowaga" była myślą przewodnią marsz. Piłsudskiego, jak skłonny jest sądzić np. p. Moraczewski, — w to wchodzić nie będziemy. W każdym bądź razie p. Beck jeździł do Moskwy, i sowieccy politycy (sam Stalin!) wyrazili swe wielkie zadowolenie z poprawy stosunków polsko - sowieckich. I z Francją też było nienajgorzej. A z Czechosłowacją i Rumunją wcale dobrze.

Następuje dalszy etap. „Generalna linja" min. Becka zaczyna jawnie zaginać się w stronę zachodu, tego „najbliższego". Pakt o nieagresji z r. 1934 zaczyna coraz bardziej przybierać charakter przymierza. W Europie rosną podejrzenia. Francja, ZSSR., państwa „Małej Ententy" odsuwają się od Polski.

Ta polityka min. Becka niewątpliwie opierała się na pewnych **przesłankach** — błędnie oczywiście zrozumianych. Ale te przesłanki — zdawało się ludziom, nie ogarniającym całokształtu stosunków europejskich w ich rozwoju — były mocne. Taką przesłanką było powstanie silnego państwa hitlerowskiego. Taką przesłanką była izolacja, a więc słabość ZSSR., która straciła swego jedynego dawniej poważnego sojusznika, Niemcy. Taką przesłanką było domniemane „osłabienie" Francji — wobec wzmocnienia się Niemiec, zbliżanie się ich do Włoch, pewnych rozdźwięków z Anglją. Główną przesłanką była słabość ZSSR. Wszak Anglja — rozumowano— chętnie zgodzi się na hitlerowsko - rozenbergowski marsz na Sowiecką Ukrainę.

Takie były **pozory**, pozorne przesłanki. Uskrzydliły one, jak wiadomo, i „Czas" i „Słowo", uskrzydliły pp. Studnickiego, J. Bobrzyńskiego i innych. Francja? słabnie. ZSSR.? — rozkłada się. Czechosłowacja? — rozpada się. I t. d. Zato Niemcy — a! to mocny naród! A Anglja im dopomaga. Rozumiemy aż nadto dobrze **klasowe** podstawy tej „orjentacji". Ale „motywacja" przypominała zawsze poziom zadymionej kawiarenki emerytów. Jakiś „machiawelizm" domowego wypieku. Jakiś prowincjonalizm zatabaczony. Jakaś bezgraniczna naiwność z niezmiernie ograniczonym horyzontem.

Pozorne przesłanki brano za realne - **trwałe**.

Tymczasem... ku zdumieniu tej całej „czcigodnej" publiczności przesłanki zaczęły stopniowo **znikać**... i w końcu całkiem **znikły**. I niejeden „przebiegły" domowy „Makiawel" stanął z otwartą buzią jak wryty — patrząc, jak owe „przesłanki" nagle (i coraz szybciej) odfrunęły precz, jak stadko spłoszonych wróbli.

Włochy zbliżyły się do Francji, bojąc się zabrania Austrji przez Hitlera. ZSSR. szybko wstąpił do Ligi Narodów, zawarł sojusz z Francją i Czechosłowacją, pozyskał Rumunję. A Anglja — Anglja, widząc co się dzieje nad Pacyfikiem i jak zbroi się w powietrzu Goering, zaczęła przysuwać się do ZSSR. Ktoby się spodziewał, panie dobrodzieju?!

Odpowiada to **trzeciemu**, obecnemu etapowi polityki min. Becka. Pozbawiona przesłanek, zawisła ona w powietrzu. Główna przesłanka — **słabość** ZSSR., obojętność wobec niego Francji, niechęć Anglji i t. d. całkowicie odpadła. Zaś ostatnie konferencje londyńskie i paryskie zarysowują obraz potężnego **trójporozumienia** Anglji, Francji i ZSSR., opierającego się o — Ligę Narodów. I z tą Ligą również wyszło „nieporozumienie" — okazała się silniejszą, mocniejszą, niż się zdawało wielu.

Słowem — zabrakło przesłanek. A gdy przesłanek niema, to chyba wypada politykę dostosować do **nowych** przesłanek? **Prasa „sanacyjna" odegrała bardzo szkodliwą rolę,** nie informując czytelników należycie, nie zwracając uwagi na odbywające się ważne procesy międzynarodowe, ślepo akceptując tą politykę, jaką jej zgóry dano. To dopiero „partyjnictwo", co się zowie! Ale przynajmniej **odpowiedzialność** jasna.

Teraz niektórzy ślepcy się zaniepokoili. Zaczynają pisać o losie polskiej mniejszości w Niemczech; o należności za tranzyt pomorski; o proteście przeciwko rzeczywiście znamienej mowie naszego „przyjaciela" Schachta, zapowiadającej zjednoczenie Górnego Śląska w niemieckich rękach i t. p. Pierwsze symptomy...

Zgubiło się przesłanki. Zdarza się — pogubiono ich sporo także w polityce wewnętrznej. Ale jeśli zgubę spostrzeżono (nareszcie), to chyba należy **wyciągnąć wszystkie konsekwencje!** Bo inaczej **życie** może wyciągnąć konsekwencje — bardzo przykre dla Polski, dla **całej** Polski.

K. CZAPIŃSKI.

Na froncie gospodarczym

Zapowiedzi poprawy a rzeczywistość

Polska ożywiła życie gospodarcze... w Niemczech

Uwagi

NIEPOWAŻNY KOMUNIKAT.

Ostatni Kounikat Instytutu Badania Konjunktur o sytuacji gospodarczej nie przysparza laurów Instytuowi, do którego pracy skądinąd odnieść się należy z całem uznaniem.

Pół biedy jeszcze, że Instytut nas pociesza, iż wśród państw ze stałą walutą (t. j. niedobitków „bloku złotego"). Polska „wyróżnia się korzystnie jeśli nie poziomem działalności gospodarczej, to w każdym razie tendencją zwyżkową konjunktury".

Wskaźnik produkcji o 31 proc. niższy od stanu z r. 1928, wskaźnik inwestycyj w IV kwartale r. ub., wynoszący 46.7 proc., wobec 1928 = 100 świadczą o marazmie, w jakim ugrzęźliśmy. Dość spojrzeć na stan podstawowych gałęzi produkcji, odrzuconych wstecz w porównaniu z okresem przedkryzysowym, a w wielu wypadkach— doprowadzonych do 50 proc. i niżej stanu przedwojennego.

Dość przypomnieć choćby niektóre dane przytoczone przez p. Min. Góreckiego na sejmowej komisji budżetowej (zatrudnienie w kopalniach w końcu 1935 — 52.93 proc. stanu z r. 1929, w hutnictwie żelaznym — 64 proc. stanu z 1928 r., w hutnictwie cynkowem — 44 proc. stanu z 1930 r., w przem. metalowym 66.6 proc. przepracowanych robotniko - godzin we włókienniczym — 71.2 proc wobec r. 1928), lub spojrzeć na zamieszczone poniżej dane co do stanu hutnictwa żelaznego i cynkowo-ołowjanego.

A zatem niezbyt jeszcze zdołaliśmy się „wyróżnić", jeśli chodzi o powrót do stanu przedkryzysowego, który przecież (wobec przyrostu rąk do pracy) nie mógłby nas wcale zadowolić.

Gorzej jeszcze z tem, że Instytut CAŁKIEM GOŁOSŁOWNIE stwierdza, że pomimo wprowadzenia specjalnego podatku od wynagrodzeń z funduszów publicznych i podniesienia podatku dochodowego, a więc zniżki płac — siła nabywcza, pojemność rynku „NIECO SIĘ ZWIĘKSZYŁA" (?!), a mianowicie naskutek obniżki cen kartelowych i zniżki komornego. Jakże to? P. Minister Górecki oświadcza, że zniżka cen w wielu wypadkach odbywa się dość opieszale, a niektóre wypadki wskazują na istnienie NAWET TENDENCYJ ZWYŻKOWYCH. To jednak nie przeszkadza Instytutowi oświadczać, że zniżki płac zostały „prawdopodobnie z nadwyżką wyrównane" przez owe obniżki i przez redukcję komornego w starych domach... Na tle rozpaczliwej sytuacji rodzin robotniczych i pracowniczych wywody komunikatu zakrawają na ironję.

PESYMISTYCZNA OCENA. Lewjatański „Przegląd Gospodarczy", zastanawiając się nad zapowiedziami ożywienia gospodarczego drogą wycofania się państwa z rynku kredytowego i zostawienia pola dla prywatnej działalności kredytowej i inwestycyjnej, oraz drogą obniżki stopy procentowej, powiada, że na automatyczną poprawę „LICZYĆ REALNIE NIE MOŻNA". Nawet niska stopa procentowa nie ożywi sama przez się działalności kredytowej, jak niska cena sama przez się nie spowoduje wzrostu zakupów. (Ludziom nie starczy nawet na niskie ceny!) Dowodzi to jednak załamania się wszystkich zasad ustroju kapitalistycznego.

NAKRĘCAMY KONJUNKTURĘ NIEMCOM. Niemcy dobrze sobie zarabiają na stosunkach ekonomicznych z Polską. Nie zapłacili za tranzyt swych towarów przez Pomorze (po 7 milj. miesięcznie — razem jakieś 70 milj.), zatrzymali należności polskie (publiczne i prywatne) na sumę obliczaną rozmaicie na 300 — 442 milj. zł., z czego według obliczenia „Il. Kurjera Codziennego" 200 miljonów zł. są to należności natychmiast płatne. Gdyby Niemcy zwróciły należne Polsce sumy — wywodzi „Il. Kurjer" — Polska mogłaby za te pieniądze uruchomić wielkie roboty inwestycyjne.

Jak dotąd Polska daje pieniądze na ożywienie gospodarcze Niemcom, dała „Trzeciej Rzeszy" cały zapas złota Banku Rzeszy 81 miljonów marek, który trzyma się wyłącznie niepłaceniem Polsce należności.

Na podstawie ostatniej umowy wywieźliśmy do Niemiec potrzebnych im towarów za 12.9 milj. zł., ułatwiając pewne złagodzenie kryzysu aprowizacyjnego, a wzamian otrzymaliśmy za 4.95 milj. Jesteśmy bardzo hojni.

(W.).

Z kraju

HUTNICTWO ŻELAZNE W R. 1935. Według danych tymczasowych; ogłoszonych w Nr. 5 „Polski Gospodarczej" wytwórczość hutnictwa żel. wykazała pewien niewielki wzrost wobec 1934 r. Produkcja przedstawiała się, jak następuje (w tysiącach ton w nawiasie pierwsza liczba oznacza r. 1934, druga 1932): surówka 394,1 (381,4 — 198,7), stal 945,8 (856 — 564,1), wytw. walcowni 673,3 (619,1 — 404,1), rury żelazne i stalowe 59,6 (54,3 — 33,8). Rynek prywatny wzrósł wobec 1934 o 20 proc., choć przez 2 ostatnie miesiące nastąpiło pogorszenie. Wywóz był niższy o kilka procent, całkowity zbyt wzrósł o 10 procent.

Wobec r. 1928 i 1913 stan hutnictwa żel. przedstawia się *bardzo niepomyślnie*. Wobec r. 1928 wytwórczość stali wyniosła w r. 1935 — 65,8 proc. (57 proc. wobec 1913), surówki 57,6 proc. (39,2 proc. wobec 1913), wytw. walcowni 64,3 proc. (53.7 wobec r. 1913), rur — 53,1 proc.

W porównaniu z wysokim poziomem, osiągniętym w innych krajach, stan polskiego hutnictwa żel. przedstawia się w r. 1935 niekorzystnie.

HUTNICTWO OŁOWIANE I CYNKOWE. Według „Polski Gospodarczej" produkcja cynku zmniejszyła się w r. 1935 (cynk 84.526 tonn wobec 92,921 w 1934) i wynosiła zaledwie 44 proc. stanu z 1913 r. Produkcja blachy cynkowej cokolwiek wzrosła (13.034 ton wobec 10.955), lecz wprost zaledwie 26,4 proc. stanu z r. 1913. Zbyt krajowy, dla cynku wzrósł w r. 1935 o 20 proc., lecz przy małem zapotrzebowaniu krajowem (do 25 proc. ogólnego zbytu) nie mogło to utrzymać poziomu produkcji przy obniżce wywozu, o ok. 18 proc. — Wywóz ołowiu zwiększył się prawie 4 razy; przyrost zbytu na rynku wewn. wyniósł zaledwie 10 proc. Wytwórczość ołowiu wyniosła 21.936 wobec 10.350 tonn w 1934, stanowiąc jednak zaledwie 51,1 proc. stanu z roku 1913. — Wytwórczość kwasu cynkowego zmniejszyła się w r. 1935 (123.525 wobec 170.375 w 1934) i stanowiła 43,5 proc. stanu z r. 1913.

DOKOŁA ZNIŻKI CEN. Przemawiając na plenum Izby Przem. Handl. w Warszawie, p. Czesław Klarner wyraził pewne zastrzeżenia co do wyrównania w dół cen przemysłowych do niskiego poziomu cen rolnych. P. Klarner nader słusznie podkreśla, że zubożenie miast pociąga za sobą zubożenie wsi. Przecież w budżecie rodziny robotniczej zgórą 50 proc. wydatków stanowią wydatki na żywność, a w budżecie pracown. umysłowego — około 1/3. Z drugiej strony ubóstwo wsi uderza w interesy miasta; tak więc produkcja narzędzi rolniczych spadła do 2 proc. stanu z czasów pomyślnej konjunktury.

Są to uwagi słuszne. Stąd jednak — raz jeszcze powtarzamy, co już poprzednio pisaliśmy — nie wynika, by w interesie mas chłopskich leżały wysokie zyski przemysłowców i spekulantów skartelizowanych i nieskartelizowanych, przeciwnie — chodzi tu o ogólny rozwój przemysłu i wyższe zarobki proletajatu fizycznego i umysłowego.

JAKŻE TAM Z NOŻYCAMI? Z drugiej strony z całą słusznością p. Klarner podkreślił, że, mimo ostatniej zniżki cen, nożyce cen rolnych i przemysłowych pozostaną nadal rozchylone. Przewidywać należy stabilizację na poziomie grudniowym, t. i. 77 (dotąd 83) dla surowców i półfabrykatów skartelizowanych, 48 (dotąd 49) dla nieskartelizowanych, 60 (dotąd 61) dla wyrobów gotowych. gdy artykuły rolnicze — 44 — 46.

ROZRACHUNEK NIE DZIAŁA! To, co się obecnie wytworzyło na tle umowy polsko - niemieckiej oznacza. że *aparat rozrachunkowy nie działa*. Temsamem umowa zawarta w ub. roku zawiodła. Według informacyj prasy niemieckiej w okresie 20.XI 1935 — 20.I.1936 r., a zatem przez 2 pierwsze miesiące działania aparatu rozrachunku towarowego Polska wywiozła do Niemiec za zł. 12,9 milj. a otrzymała towarów niemieckich za 4,95 milj. zł. Układy listopadowe przewidywały 14,5 — 15.5 milionów miesięcznego przywozu. a rezultatem jest ... 2.5 milj. zł. przywozu z Niemiec miesięcznie! Przywóz niemiecki okazał się w praktyce za drogi — zastosowano bowiem sztuczny kurs przeliczeniowy marki — 1 m. = 2,13 zł. gdy faktycznie zagranicą wartość marki wynosi o 30 — 40 proc. mies.

Polski importer obowiązany jest za towar niemiecki wartości w wewnętrznej walucie niemieckiej 1.000 marek płacić 2130 zł., ale *zewnętrzna* wartość marki jest niższa. wobec tego importer polski przepłaca za towar niemiecki, wart. w *zewnętrznym* kursie marki nie 2130. lecz — jakieś 1.600 lub nawet 1,400 zł.

Wyrok

Sprawa p. W. Sieroszewskiego

przeciw red. „Prosto z Mostu"

Onegdaj wieczorem Sąd ogłosił wyrok w sprawie z oskarżenia p. Sieroszewskiego przeciwko redaktorowi „Prosto z Mostu", p. Piaseckiemu. Sąd skazał red. Piaseckiego z art. 255 (zniesławienie) na 3 miesiące więzienia i 500 zł. grzywny.

W motywach Sąd podkreślił, że oskarżony dowodu prawdy nie przeprowadził.

Obrońca adw. Hofmokl-Ostrowski zapowiedział apelację.

I. K.

Polska Partja Socjalistyczna

Do robotników Warszawy!

Polityka gospodarcza „sanacji" całym ciężarem spadła na barki warstw pracujących, pogłębiając skutki kryzysu, wtrząsającego światem kapitalistycznym. Według znachorów konającego świata jedynym wyjściem ma być dalsza obniżka głodowych płac robotniczych, podwyższanie podatków od uposażeń, likwidacje zdobyczy, jak nbezpieczenia społeczne i t. p.

Proletarjat stolicy musi wypowiedzieć się wyraźnie przeciwko tym metodom.

W takim okresie, gdy ciężkie walki stoją przed nami Polska Partja Socjalistyczna wzywa Was, robotnicy Warszawy na

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE,

które odbędzie się w niedzielę, 9 lutego o godz. 11 przy ul. Wareckiej 7, byście zademonstrowali swą wolę walki o lepsze jutro — o Socjalizm.

Przeciwko wojnie!
Przeciwko faszyzmowi wszelkich barw i odmian!
O wielki program przebudowy społecznej!
O pracę dla wszystkich bezrobotnych!
O wolność!

WARSZAWSKI OKRĘGOWY
KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

W niedzielę

Wielkie zgromadzenie robotnicze w Warszawie

na podwórzu przy ul. Wareckiej 7.

W niedzielę, dnia 9 lutego b. r. o godz. 11 rano w podwórzu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się Zgromadzenie Publiczne robotników Warszawy, poświęcone sprawom:

UPADEK USTROJU KAPITALISTYCZNEGO.
KRYZYS FASZYZMU.
ZAGADNIENIE WOJNY.

Przemawiać będą tow. tow. Zaremba, Zdanowski, Dubois, Baranowski i Gajewski.

Robotnicy Warszawy stawcie się licznie!

WARSZAWSKI OKRĘGOWY
KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

Próby galwanizacji

Podawane już przez nas informacje o próbach wskrzeszenia B. B. W. R. drogą organizowania t. zw. kolegjów społecznych znajdują z różnych stron potwierdzenie. Kolegja te, jak wiadomo, mają się składać z przedstawicieli samorządu gospodarczego i terytorjalnego, delegatów „sanacyjnych" związków i stowarzyszeń oraz.... reprezentantów administracji publicznej w osobach starostów i wojewodów. Taki skład „kolegjów" jest — dziwnym zbiegiem okoliczności — wierną kopją personalną kolegjów wyborczych, które zaprodukowały się po raz pierwszy w dniach 8 i 15 września ub. roku. Rola poszczególnych elementów jest tu ściśle określona: sfery gospodarcze dają pieniądze na wszelkie akcje wyborcze B. B. W. R., t. zw. delegaci związków i stowarzyszeń dostarczają wyborczego rekruta, p. starosta błogosławi „wyborców ludu" i udziela im odpowiednich instrukcyj, całość zaś pilnuje solidarnie mandatów, wpływów, synekur, potrójnych posad, poczwórnych emerytur i t. p. „smacznych kawałków". A wszystko to, oczywiście wśród dymnych zasłon „mocarstwowej" i „państwowo - twórczej" tromtadracji. Wszystkie swary, kłótnie i awantury frakcyjne, któremi rozbrzmiewa dziś obóz „sanacyjny", milkną i cichną w sposób wprost czarodziejski, gdy na porządku dziennym zjawia się KWESTJA UTRZYMANIA KORZYŚCI I PRZYWILEJÓW MATERJALNYCH, związanych z przynależnością do partji rządowej. Pod tym względem nie obowiązują żadne „linje podziału"...

W niektórych miastach wojewódzkich odbyły się już zebrania wstępne „kolegjów społecznych", reklamowane hałaśliwie przez prasę dyspozycyjną. Przewodniczący, oczywiście, wojewoda, zaś w komplecie obradującym widzimy — prócz wspomnianych wyżej — t. zw. posłów i senatorów regjonalnych, powołanych do tych czynności pod rygorem organizacyjnym. „Świat pracy" reprezentowany jest także — a jakże! Mianowicie—przez ... pp. inspektorów pracy.

... Cenimy bardzo działalność pp. inspektorów pracy, ale nie sądzimy, by na tych konwentyklach B.B.W.R. przypadła im w udziale rola — właściwa. Przyznać jednak wypada, że jest to znaczny postęp w porównaniu z okresem, gdy „świat pracy" w podobnych wypadkach reprezentowany był z reguły przez pp. referentów bezpieczeństwa...

Prawdziwy świat pracy może przyglądać się z ironicznym spokojem tym daremnym próbom galwanizacji „sanacyjnego" nieboszczyka. Nie zaszkodzi przytem pamiętać o aktualnych i dziś wskazaniach z programu pierwszego „Proletarjatu".

„Proletarjat polski oddziela się od klas uprzywilejowanych i występuje do walki z niemi, jako samodzielna klasa, odrębna zupełnie w swych ekonomicznych, politycznych i moralnych dążeniach"...

X.

Czy dowiemy się prawdy?

Podaliśmy przed dwoma dniami przebieg incydentu na Komisji Budżetowej nowego Sejmu, oraz rozmowę dwuch posłów na temat gospodarki w Lasach Państwowych

Część prasy przyniosła wiadomość, że incydent ten pociągnie za sobą „daleko idące konsekwencje", a mianowicie, że referentowi prasowemu Dyrekcji Lasów Państwowych, p. Karczewskiemu, odebrane zostanie prawo wstępu do Sejmu.

Poprostu nie chce się wierzyć, że można uważać odebranie p. Karczewskiemu wstępu do Sejmu za... załatwienie incydentu.

Więc jakże to? Jakaś firma, czy też może firmy działają na szkodę Skarbu, otrzymują poręby, drzewo na roboty publiczne, których nie prowadzą, posłowie o tem rozmawiają, zasłaniają się jakiemiś tajemnicami, rzucają półsłówka i w ostatecznym wyniku uchylenia rąbka tych „tajemnic" ofiarą ma paść... urzędnik.

Czy nie można zażądać poprostu od posła Kozickiego, by, nie bawiąc się w żadne ciuciubabki, jasno i wyraźnie powiedział, co to za firmy okradają Skarb Państwa, kto siedzi w zarządzie tych firm, kto w radzie nadzorczej i jacy są cisi wspólnicy lub też protektorzy tych przedsiębiorstw.

Chcemy wierzyć, że minister Rolnictwa Poniatowski, do którego resortu należy Dyrekcja Lasów Państwowych, zdecyduje się na przecięcie wrzodu i na ujawnienie nazwisk tych, co popełniają te rzeczy, o których mówili posłowie między sobą.

U kolektorów

Nie przebrzmiały jeszcze echa ciągnienia 4-ej klasy 34-tej loterji, a już znów można zauważyć wielki ruch u kolektorów, zwłaszcza w tych kolekturach, które cieszą się sympatją publiczności.

W Kolekturze Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64 i Freta 5, zastępy graczy zwiększają się stale. Niech zatem ci wszyscy, którzy pragną nabyć tam szczęśliwy los, nie zwlekają dłużej. Może zbraknąć losów, gdyż u Dzierżanowskiego padło w ub. IV-ej klasie zł. 100.000. Powoduje to wzmożoną sprzedaż biletów loteryjnych w tej kolekturze.

(J.).

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z środy na czwartek

„Pokój Europy zagrożony przez Japonję, Włochy i Niemcy"

Dyskusja w Izbie Gmin

LONDYN. (PAT). Na zapytanie w kwestji Gdańska minister Eden oświadczył w Izbie Gmin, że senat Wolnego Miasta złożył ostatnio formalne zapewnienia w sprawie rychłego zastosowania zaleceń Rady.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie przywódca Labour Party **Lansbury**, który wyraził życzenie, aby Rząd zapytał Niemcy, dlaczego się tak zbroją i dlaczego ich mężowie stanu wygłaszają mowy na temat uprawnień niemieckich. „Sądzę — oświadczył Lansbury— że Niemcy mają w świecie tyleż praw, co my sami". Następnie mówca wyraził pragnienie, aby utworzono jakąś instytucję, którąby określiła, w jaki sposób należy zużytkować surowce światowe, aby mogły z nich korzystać wszystkie narody, a także, aby wszystkie narody wypowiedziały się, jak to należy zrobić. **Wojna nie jest w stanie rozwiązać jakiejkolwiek kwestji, stanowiąc wykroczenie przeciwko moralności i Bogu.** Mamy wszystkie środki do szczęśliwego życia, z którego nie korzystamy jedynie dlatego, że nie umiemy korzystać z tych środków.

Salter (Labour Party), popierając wniosek Lansbury'ego, oświadczył, że przyszły **pokój w Europie jest zagrożony przez Japonję, Włochy i Niemcy,** potrzebujące ekspansji i cierpiące na brak żywności. Włochy mają ludność liczniejszą od Francji na terytorjum dwukrotnie mniejszem. Niemcy usiłują być samowystarczalne, lecz im się to nie udaje. Być może roztrwoniły wiele swych bogactw na zbrojenia, ale to dotyczy również i innych narodów. Badając zaopatrzenie poszczególnych krajów w zasadnicze surowce, Salter sądzi, że Japonja, Niemcy i Włochy „nie mają nic" i wcześniej czy później dokonają rozpaczliwych wysiłków, jeśli Anglja i inne narody nie zgodzą się na sprawiedliwy podział kuli ziemskiej. Salter zakończył słowami: „Imperjum Brytyjskie przestanie istnieć, jeśli nie będziemy gotowi przyjąć postawy bardziej wzniosłej, bardziej chrześcijańskiej".

Następnie zabrał głos **Lloyd George**, oświadczając: „Nie sądzę, abyśmy mieli pokój bez rozpatrzenia sprawy mandatów. Nie jestem zwolennikiem ustąpienia choćby kawałka Imperjum Brytyjskiego, lecz na zasadzie Traktatu Wersalskiego wspomniane terytorja nie zostały nam oddane jako posiadłości brytyjskie, lecz zostały oddane Lidze Narodów, która jest wyposażona we wszelkie uprawnienia, odnośnie tych terytorjów.

Przepowiadana od dwóch czy trzech lat wojna pomiędzy Niemcami a Rosją jest obecnie przygotowywana. Nikt nie może powiedzieć, co się dzieje pomiędzy Niemcami, Rosją, a Japonją. Wszystko, co wiemy, to jest to, że wszędzie odbywają się gorączkowe przygotowania do wojny. Proszę Rząd, aby nie unikał możliwości jakiejkolwiek akcji ekonomicznej. Japonja wtargnęła do Chin, a Włochy do Abisynji z powodów gospodarczych. Lloyd George proponuje zwołanie konferencji wszystkich narodów celem zbadania możliwości rokowań. Konferencji tej — zdaniem mówcy — nie należy zwoływać za pośrednictwem Ligi Narodów, ponieważ w chwili obecnej szereg państw nie jest jej członkami.

Drugi podsekretarz stanu spraw zagranicznych, lord Cranborne, odpowiedział w imieniu Rządu: „Nie będziemy prowadzili żadnej polityki, którąby zagrażała Imperjum Brytyjskiemu lub ograniczała jego rozkwit. Co się tyczy zagadnień ekonomicznych, Rząd brytyjski bynajmniej nie zamyka drzwi w przekonaniu, że międzynarodowe konferencje w tych sprawach byłyby zawsze nadzwyczaj pożyteczne i mogłyby odegrać doniosłą rolę w ewentualnem rozwiązaniu naszych trudności. Lecz kwestje te są nadzwyczaj ściśle związane ze sobą i mogłyby powoli doprowadzić do nowej konferencji ekonomicznej, którąby odbyła się w niesprzyjających czasach. Niepowodzenie mogłoby być katastrofalne. Termin tego rodzaju propozycji nie może być ustalony dziś wieczorem, lecz zależnie od okoliczności".

Po zabójstwie hitlerowca w Szwajcarji

CO CZEKA ZABÓJCĘ

BERLIN. (PAT). Dzienniki donoszą z Berna, że według opinji prawników szwajcarskich, sprawa morderstwa dokonanego przez Frankfurtera, rozpatrywana będzie przez sąd kantonu Graubuenden, przyczem sam czyn określony zostanie jako morderstwo z premedytacją. Kodeks karny, obowiązujący w kantonie Graubuenden, przewiduje w tym wypadku karę śmierci, a przy okolicznościach łagodzących kara ta może być zamieniona na ciężkie więzienie, conajmniej 15 lat.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU

GENEWA. (ATE). Z Davos donoszą: **Zabójstwo Wilhelma Gustloffa jest przedmiotem ożywionych komentarzy. Zabójca Dawid Frankfurter mieszkał w pewnym hotelu, lecz nie posiadał żadnego bagażu. Przybył on do mieszkania Gustloffa we** wtorek o godzinie 20-ej. Żona Gustloffa, która otworzyła mu drzwi zaprowadziła go do saloniku. W kilka minut później do pokoju wszedł sam Gustloff. Frankfurter błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i wystrzelił pięciokrotnie. Gustloff został zabity na miejscu. Zabójca opuścił mieszkanie swej ofiary i udał się do sklepu, z którego zatelefonował po policję. Podczas przesłuchania Frankfurter oświadczył, że dokonał zabójstwa z pobudek ideowych i że nie znał wcale Gustloffa. Frankfurter, który jest obywatelem jugosłowiańskim, studjował od roku 1929 medycynę na uniwersytetach niemieckich, a w roku 1933 przybył do Berna, gdzie uczęszczał na wyższe studja. Małżonka Gustloffa otrzymała ogromną ilość depesz kondolencyjnych z Niemiec, między innymi od ministra propagandy doktora Goebelsa.

Poznaj zasady organizacyjne pracy sportowej

KURS ORGANIZATORÓW PLACÓWEK SPORTOWYCH.

W czasie od 2—8 marca r. b. organizujemy ogólnokrajowy, tygodniowy kurs, z następującym programem:

Ideologja sportu robotniczego. Sprzęt i urządzenia sportowe. Co to jest: lekkoatletyka, boks, gry sportowe, sporty zimowe, obozownictwo i turystyka, ciężka atletyka. Zasady ćwiczenia zawodników w sekcjach. Organizacja prób na P.O.S. i R.O.S. Organizacja zawodów. Projektowanie rocznego planu pracy sportowej. Organizacja sportu robotniczego. Istota i zadania R. O. S. Dzieje wychowania fizycznego. Wychowanie fizyczne a higjena pracy. Higjena wychowania fizycznego. Poradnictwo. Organizacja sekretarjatu sportowego. Znaczenie akcji propagandowej i sprawozdawczej w sporcie (prasa). Rachunkowość i kontrola. Gospodarka inwentarzowa. Olimpjady międzynarodowe, krajowe, złoty, spartakjady Kobieta w sporcie. Sport robotniczy w skali międzynarodowej.

Równolegle z wykładami, odbędą się zwiedzania instytucyj, mających związek z wychowaniem fizycznem.

KURS ORGANIZATORÓW TURYSTYKI ROBOTNICZEJ.

I. R. O. W. F. organizuje w dn. od 2—8 marca tygodniowy kurs rganizatorów turystyki robotniczej. W programie mamy przewidziane wykłady i zajęcia praktyczne na następujące tematy:

Terenoznawstwo, projektowanie wycieczek i zwiedzań, sport a turystyka, architektura, wycieczki górskie, turystyka, jako praca kulturalno - oświatowa, krajobraz polski, przewodnik a wycieczka, ekwipunek turysty, życie wycieczki, organizacja propagandy i administracji, higjena wycieczki, przed i po wycieczce (przygotowanie umysłowe zwiedzających i utrwalenie wrażeń), wycieczki wodne, literatura przewodnikowa.

Kurs zwiedzi szereg instytucyj, zabytków i miejscowości, traktując te zwiedzenia jako tematy seminaryjne.

***

Opłata za każdy kurs z całkowitem utrzymaniem i kwaterą (bez pościeli) 20 zł. Zniżka kolejowa 80 proc. w obie strony.

Zgłoszenia trzeba nadsyłać najpóźniej do dn. 24 lutego. Kto zgłosi się wcześniej, ten ma większą pewność, że zniżkę będzie miał.

Zgłoszenia kierować: I Robotn. Ośrodek Wych. Fizyczn., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Jednocześnie ze zgłoszeniem należy wpłacić zaliczkę najmniej 5 zł. na konto P. K. O. Nr. 27.972 na nazwisko E. Hryniewicza. Bez zaliczki zniżki nie wyszlemy.

W pogoni za sensacją

Korespondent zagrzebskiego dziennika „Novosti" z małego miasteczka Vukovar martwił się od szeregu miesięcy, iż nie danem mu jest zasilić swego pisma jakąś sensacją, którąby wstrząsnęła czytelnikami.

„Jeżeli niema sensacyj, to trzeba samemu ją wywołać" — pomyślał sobie dzienikarz i powziął postanowienie wysyłania do zamożniejszych rodzin w Vulkovarze listów z żądaniem złożenia okupu i pogróżek, że jeśli okup nie zostanie złożony, to adresatowi porwą dziecko.

Mieszkańcy Vukovaru, zastraszeni temi listami, zwrócili się do policji, która już po trzech dniach wytropiła pomysłowego, ale niefortunnego autora.

Dziennikarz przyznał się do winy, oświadczając, iż pragnął Vukovar uczynić głośnym przez fikcyjne stworzenie bandy porywaczy dzieci.

Uganiającego się za sensacjami dziennikarza puszczono narazie na wolność, czeka go jednak sprawa sądowa z poważnemi konsekwencjami.

Wolą niewygodę niż płacić

BERLIN. (PAT). Późnym wieczorem ogłoszony został we środę niemiecki komunikat urzędowy, zapowiadający wprowadzenie z dn. 7 b. m. o godz. 0.01 zmiany w komunikacji kolejowej osobowej i towarowej między Rzeszą i Prusami Wschodniemi w związku z zapowiedzią Polski zastosowania ograniczeń w komunikacji tranzytowej na terytorjum Polski. Zarządzenie niemieckie przewiduje m. in. wstrzymanie przewozu dla szeregu surowców i towarów między Prusami Wschodniemi a Rzeszą. Równocześnie zapowiedziane zostało podjęcie z dn. 8 b. m. stałej komunikacji morskiej między Prusami Wschodniemi a Rzeszą za pomocą pośpiesznego motorowca „Preussen", który odbywać będzie drogę tam i z powrotem 3 razy na tydzień.

Ożywienie polityczne w Europie

Rozmowy, narady, wizyty i podróże

GUSTAW I ADOLF

BERLIN. (PAT). Król Gustaw szwedzki, który w drodze na południe zatrzymał się w Berlinie, odwiedził kanclerza Hitlera.

PRETENDENT I W.-KANCLERZ

PARYŻ. (PAT). Przybył tu z Belgji arcyksiąże Otto Habsburg. Starhemberg odjeżdża do Wiednia. Otoczenie arcyksięcia Ottona i Starhemberga twierdzi kategorycznie, że do rozmowy pomiędzy wymienionymi nie doszło. Pobyt arcyksięcia Ottona i Starhemberga w Paryżu ma charakter całkowicie prywatny.

KRÓLOWIE W PARYŻU

We środę odbyła się ceremonja wręczenia królowi rumuńskiemu Karolowi II najwyższego francuskiego odznaczenia wojskowego „Medaille Militaire". Odznaczenie to jest nadawane tylko naczelnikom państw, głównodowodzącym armjami a zarazem zwykłym żołnierzom. Król bułgarski Borys III wydał we środę w gmachu poselstwa śniadanie, w którem wzięli udział ministrowie z Flandinem i Boncourem na czele oraz liczni parlamentarzyści francuscy.

TURCJA

Prezydent Lebrun przyjął we środę tureckiego min. Spraw Zagranicznych Ruszdi Arasa, któremu towarzyszył ambasador turecki w Paryżu, Suad.

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE

Książę regent jugosłowiański Paweł odbył we środę szereg konferencyj, między innymi regent przyjął posła greckiego Politisa i ministra Titulescu. Następnie książę regent Paweł złożył wizytę prezydentowi Lebrun w pałacu Elizejskim.

MAŁA ENTENTA

Najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy odbędzie się w Pradze w dniu 29 lutego.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Faszyzm włoski

Uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej

RZYM. (PAT). Uchwały wielkiej Rady faszystowskiej powzięte w nocy z dn. 4 na 5 b. m. komentowane są w tutejszych kołach prasowych.

Zwracają przedewszystkiem uwagę na „umiarkowany" ton rezolucji nie zawierający ostrzejszych akcentów skierowanych ani przeciw W. Brytanji, ani Lidze Narodów, ani też przeciw sankcjom, które wielokrotnie były bezwzględnie potępiane przez różne enuncjacje urzędowe i półurzędowe.

Równocześnie wielka Rada faszystowska, ustalając „linje kontrakcji włoskiej" na wypadek dalszego zaostrzenia sankcyj, dała dowód, że liczy się konkretnie z możliwością sankcyj naftowych, którym rząd faszystowski przeciwstawia szereg zarządzeń bliżej w rezolucji wielkiej Rady faszystowskiej nie określonych, ale objętych ogólnem pojęciem kontrakcji. Nie jest wyłączone, że kontrakcja ta polegać będzie na doniosłych zarządzeniach wojskowych, obliczanych na wzmocnienie bezpieczeństwa i pogotowia wojenego narodu.

Wreszcie ustępy, mówiące o osiągnięciu celów wojskowych w Afryce Wschodniej oznaczają, że wojna będzie kontynuowana bez wytchnienia. Polityczna doniosłość akcji wojskowej w Afryce została również zaakcentowana wobec sankcyj naftowych, którym Rząd faszystowską w doniesieniu, że na front udają się 3 członkowie wielkiej rady faszystowskiej Farinacci, Starace oraz minister Goleazzo Ciano, który po kilku tygodniach pobytu w kraju, powraca na stanowisko dowódcy eskadry lotniczej na froncie erytrejskim.

W Abisynji

Sytuacja na frontach we środę popołudniu

Według źródeł abisyńskich, na froncie północnym w okolicy Hausien, jak również w okręgu Agula toczą się zacięte walki. Abisyńczycy twierdzą, że upadek Makalle wydaje się nieunikniony, gdyż w ostatnich dniach lotnicy włoscy nie zaopatrują już załogi Makalle w żywność. Wiadomościom tym w Rzymie stanowczo zaprzeczają, jak również twierdzeniu, jakoby w ciągu ostatnich 24-ch godzin dojść miało w pobliżu Makalle do bardzo gwałtownych starć oraz do otoczenia Włochów rzekomo pozbawionych środków żywności i wody. Cały obszar Tembien aż do Koram obrzucony został przez samoloty włoskie bombami i ostrzeliwany ogniem karabinów maszynowych.

W Addis Abebie panuje przekonanie, że Włosi zamierzają obecnie wszystkie swoje wysiłki skierować na front południowy, zadawalając się utrzymaniem dotychczasowych pozycyj na froncie erytrejskim.

Źródła angielskie podają, że Rząd abisyński zachowuje milczenie co do operacyj na odcinku Sidamo, lecz, jak słychać, w stronę tego miasta oraz w kierunku Bali wysyłane są posiłki nadchodzące z różnych stron kraju. Lotnictwo włoskie rozwija w dalszym ciągu ożywioną działalność w rejonie Bali i Sidamo, straty jednak po stronie abisyńskiej, jak twierdzą w Addis Abebie, są nieznaczne.

Źródła włoskie urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby pod Neghelli odbyła się ostatnio bitwa, w której Włosi stracić mieli 1.700 ludzi, 16 tanków, 70 karabinów maszynowych oraz 11 samochodów ciężarowych.

Od 2-ch dni na froncie południowym padają silne deszcze, paraliżując akcję włoską.

Źródła abisyńskie twierdzą, że Włosi zajęci są obecnie budową magazynów oraz drogi do Dolo, oczekując na tym odcinku natarcia abisyńskiego w bliskiej przyszłości.

Nasza rubryka

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

I ROB. OŚR. WYCH. FIZ. Podajemy do wiadomości klubów sportowych Okręgu Warszawskiego i niezorganizowanych miłośników sportu, że prowadzimy od dnia 5-go lutego następujące grupy:

1) Kurs przodowniczek gimnastyki.
2) Kurs przodowników gimnastyki.
3) Kurs gier sportowych dla kobiet.
4) Kurs gier sportowych dla mężczyzn.
5) Kurs lekkiej atletyki dla kobiet.
6) Kurs lekkiej atletyki dla mężczyzn.
7) Gimnastyka racjonalno - zdrowotna: komplety: a) dla kobiet, b) dla mężczyzn, c) dla dziewcząt od lat 12 — 18, d) dla chłopców od lat 12 — 18.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat I Rob. Ośr. W. F. ul. Czerwonego Krzyża 20 od dnia 5 lutego r. b. od godz. 17 do 20.

Piłka nożna

DODATKOWY WNIOSEK PZPN W SPRAWIE REFORMY SĘDZIOWSKIEJ. Zarząd PZPN uchwalił po wysłuchaniu opinji swej komisji statutowej i zapoźnaniu się z wynikami odbytej prrzed kilku dniami konferencji z przedstawicielami Pol. Kol. Sędziów, wysunąć dodatkowe statutowej i zapoznaniu się z wyformy sprawy sędziowskiej. We wniosku tym zarząd PZPN proponuje wcielenie organizacji PKS do spraw sedziowskich przy PZPN, i okręgowych wydziałów spraw sędziowskich przy okręgach. Będzie to zniesienie autonomji administracyjnej przy jednoczesnem utrzymaniu autonomji organizacyjnej co oznacza, że w szeregach czysto sportowych sędziowie będą mieli prawo stanowienia o swych sprawach

Zaznaczyć należy, żeż za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy opowiedziały się tylko cztery okręgi, a mianowicie: Wołyń, Wilno, Łódź i Stanisławów, podczas gdy przeważająca reszta wypowiedziała się za zniesieniem autonomji.

Nadmienić należy, że we Lwowie w dniu 9 lutego odbędzie się konferencja przy udziale prezesów wszystkich okręgowych kolegjów sędziowskich i członków senjorów da zastanowienia się nad sprawą wniosków o zniesienie autonomji i ewentualnemi planami na przyszłość.

SIEDZIBA WOŁYŃSKIEGO OZPN PRZENIESIONA Z RÓWNEGO DO ŁUCKA. W Warszawie bawiła delegacja Wołyńskiego OZPN, która interwenjowała u zarządu PZPN, w sprawie uchwały walnego zgromadzenia okręgu wołyńskiego przenoszącej siedzibę okręgu z Równa do Łucka. Zarząd PZPN postanowił zaakceptować to przeniesienie i postawić na walne zgromadzenie odpowiedni wniosek w tej sprawie.

WALNE ZEBRANIE PZPN W SALI TEATRU ATENEUM. Walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej, które wyznaczone zostało na 22 — 23 b. m., odbędzie się w sali teatru Ateneum (ul. Czerwonego Krzyża 20). Początek w dniu 22 bm. o godz. 9.30.

Boks

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW GWIAZDY W BRZEŚCIU. Drużyna bokserska warszawskiej Gwiazdy gościła ostatnio w Brześciu gdzie pokonało „Rezerwę" w stosunku 10:4.

PORAŻKI BOKSERÓW LWOWSKICH NA ŚLĄSKU. Mistrz bokserski Lwowa Lechja bawił na Śląsku, gdzie rozegrał dwa mecze z miejscowemi drużynami, przegrywając oba spotkania. W Wielkich Hajdukach Ruch pokonał Lechję 14:2. W Rudzie przegrała ze Slavią 7:9.

KLĘSKA BOKSERÓW WILEŃSKICH W BIAŁYMSTOKU. Rozegrany w Białymstoku pomiędzy reprezentacjami Wilna i Białegostoku zakończył się zdecydowanem zwycięstwem bokserów białostockich w stosunku 14:2.

SENSACYJNA PORAŻKA MISTRZA ŚWIATA. Młody amerykański mistrz świata w wadze półciężkiej, Murzyn John Lewis, został niespodziewanie pokonany w walce towarzyskiej z mało znanym bokserem walce. Jak wiadomo Lewis broni tytułu mistrzowskiego dn. 3 kwietnia Emilio Montanec, po 10-rundowej w walce z anglikiem Jac Mac Avoy.

RUMUŃSCY BOKSERZY ZWYCIĘŻAJĄ W GDAŃSKU. Rozegrany w Gdańsku mecz bokserski pamiędzy reprezentacją Bukaresztu a drużyna Gedanji, zakończył się zwycięstwem drużyny rumuńskiej w stosunku 11:5. Drugiego dnia mecz dał wynik remisowy 8:8.

Lekkoatletyka

NOWE DZIWNE POGŁOSKI O WALASIEWICZÓWNIE. Angielskie pismo „Daily Sketch" zamieszcza dziwną wzmiankę o Walasiewiczównie. Podaje on, że Walasiewiczówna postanowiła wycofać się z amatorskiego sportu bezpośrednio po olimpjadzie, zaś obecnie zamierza się ona naturalizować w Ameryce i wyraziła chęć startowania w barwach Ameryki na Olimpjadzie. Ze swej strony należy nadmienić, że start Walasiewiczówny na Olimpjadzie w barwach Ameryki jest niemożliwym, ponieważ według przepisów olimpijskich, kto raz startował w barwach jednego państwa na Olimpjadzie, nie może później startować w barwach innego państwa.

Międzynarodówka górników

Obrady Egzekutywy. O sześciogodzinny dzień pracy.

Kongres w Pradze Czeskiej

W dniach 29 i 30 stycznia obradowała w Heerlen — w Holandji Egzekutywa Międzynarodówki Górniczej. W obradach wzięli udział przedstawiciele górników: Anglji, Francji, Polski, Belgji, Czechosłowacji i Szwecji i będący na emigracji przedstawiciele górników Hiszpanji. Na porządku obrad były: sprawozdania z sytuacji gospodarczej i położenia górników poszczególnych krajów, oraz przygotowanie Międzynarodowego Kongresu Górników w roku 1936.

Towarzysze Edwards (Anglja) i Stańczyk (Polska) złożyli bardzo wyczerpujące sprawozdania o przebiegu prowadzonej przez górników ich krajów akcyj — w Anglji — zarobkowej, w Polsce — o skrócenie czasu pracy. Ze sprawozdania towarzysza Edwardsa wynika, że górnicy angielscy uzyskali w wyniku swoej akcji podwyżkę płac we wszystkich okręgach, oraz przyrzeczenie, że zostanie powołana do życia specjalna komisja w składzie właścicieli kopalń i przedstawicieli Związku Górników, celem przygotowaina planu zawarcia jednolitej umowy zbiorowej dla całego górnictwa i planu reorganizacji do tychczasowej wadliwej gospodarki węglowej. Stwierdzając, że górnicy angielscy nie uzyskali copraw da całkowitej realizacji postawionych żądań, kończy tow. Edwards sprawozdanie oświadczeniem, że górnicy angielscy będą walczyć na dal nietylko o jednolitą umowę, podwyżkę płac, ale i o skrócenie czasu pracy w górnictwie.

Tow. J. Stańczyk poinformował Egzekutywę o rozmiarach spustoszenia, jakiego dokonał kryzys w górnictwie polskiem. Tow. Stańczyk wykazał, że skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie, bez obniżki płac, staje się w tych warunkach nieuniknioną koniecznością. Górnicy polscy wysunęli żądanie skrócenia czasu pracy i prowadzą zdecydowaną walkę o realizację tego żądaina.

Poszczególni przedstawiciele innych krajów stwierdzili, że stale pogłębiający się kryzys robi wszędzie podobne, jak w Polsce i Anglji, spustoszenia tak co do rozmiarów produkcji, jak i co do liczby zatrudnionych i że walka o skrócenie czasu pracy w górnictwie musi się stać naczelnem żądaniem górników wszystkich krajów. Wszyscy mówcy życzyli górnikom polskim zwycięstwa w ich walce, zapewniając o sympatji i solidarności górników całego świata dla polskich towarzyszy.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zwołać do Pragi Czeskiej Międzynarodowy Kongres Górników w dniach od 3 do 8 sierpnia r. b. Ustalono porządek obrad Kongresu:

1) Międzynarodowe porozumienie węglowe. Referenci — Anglja i Polska.

2) Skrócenie czasu pracy w górnictwie. Referent — Francja.

3) Racjonalizacja pracy i bezpieczeństwo pracujących. Referent — Belgja.

4) Warunki pracy w kopalniach kruszców. Referent — Szwecja.

5) Płatne urlopy w górnictwie. Referent — Polska.

6) Choroby zawodowe w górnictwie. Referent — Holandja.

W końcu posiedzenia poinformowali Egzekutywę przedstawiciele Hiszpanji o politycznem i gospodarczem położeniu klasy robotniczej ich kraju, zwłaszcza o położeniu znienawidzonych przez reakcję bohaterskich górników. Okazuje się, że aczkolwiek przywódcy górników nie mogą jeszcze wrócić do kraju, bo im grożą wydane już wyroki śmierci, — to jednak górnicy sami stworzyli po klęsce bardzo sprawną nielegalną organizację. Organizacja ta, tropiona przez reakcję, nie daje się unicestwić, lecz wywoływaniem ciągłych, coraz to w innej miejscowości strajków, doprowadza rządzącą gwałtem i terorem reakcję do wściekłości.

Towarzysze przywódcy rewolucji górników, aczkolwiek muszą przebywać jeszcze na emigracji, są w stałym kontakcie z mężami zaufania górników w kraju. Podziemnego ducha buntu górników nie złamią żadne siły reakcji. My wrócimy i organizacja nasza wyjdzie z podziemi, aby walczyć i zwyciężyć — zapewniają hiszpańscy towarzysze.

Na Górnym Śląsku

„Parszywe owce" w Sejmie Śląskim

„Sanacyjny Sejm Śląski" przeprowadził onegdaj „dyskusję budżetową". W dyskusji tej odezwały się nawet głosy krytyki, szczególnie ze strony tych posłów, któ rzy zostali wybrani do Sejmu wbrew woli „czynnika decydującego" jak np. posłowie Płonka z Cieszyńskiego i Michalski z Wodzisławia.

P. poseł Płonka stwierdził, że eksperyment z O. D. R-ami doznał zupełnego fiaska, że do robót publicznych należy przyciągać fachowych robotników, że budowano zupełnie niepotrzebnie pałace szkolne wykładane marmurem. Następnie poseł Płonka poddał ostrej krytyce stosunki polityczne na Śląsku, szykanowanie nauczycieli niesanatorów, metody biurokratyczne, jakie się zagnieździły na Śląsku, dalej powoływanie się różnych kacyków na wojewodę i starostów. Szczególnie ostro napiętnował p. Płonka metody, jakie stosowano przy ostatnich „wyborach".

Poseł Michalski zdeklarował się jako przeciwnik likwidacji autonomji śląskiej, stwierdzając, że po likwidacji autonomji, względnie jej ograniczeniu, nastąpi dalsze ograniczenie praw ludności Śląska, a szczególnie praw klasy robotniczej. Poseł Michalski domaga się rozszerzenia autonomji, a próby ograniczenia autonomji nazwał „chęcią uderzenia powstańców śląskich sztyletem w plecy". Stwierdził też p. Michalski, że na Śląsku jest obecnie 100.000 bezrobotnych (więcej, p. pośle. Dop. Red.).

Po przemówieniach posłów Kota i Kapuścińskiego, którzy dopominali się łagodnie skuteczniejszych metod walki z bezrobociem, odesłano preliminarz budżetowy do komisji budżetowej. Następnie uchwalono przedłużenie okresu urzędowania rad miejskich i gminnych o dalsze dwa lata i protest przeciwko prowokacyjnemu wystąpieniu ministra niem. Schachta na Śląsku Opolskim.

Komisja regulaminowa uchwaliła też obniżyć djety poselskie z 900 zł. na 750 zł.

Wystąpienia posłów Płonki i Michalskiego przeciwko metodom, jakie stosuje „sanacja" na Śląsku, niewątpliwie odbiją się przykrem echem w gabinetach dygnitarzy „sanacyjnych". W Sejmie znalazły się parszywe owce, które psu ją tak upragnioną i z takim trudem zmontowaną harmonję. A nie są to przecież żadni „opozycjoniści", ale kość z kości i rdzeń z rdzenia „sanacji". Są to „sanatorzy", legjoniści i „powstańcy". Cóż zrobi „sanacja" z takim Sejmem, w którym pomimo wysiłków stworzenia „syntezy" „sanacyjnej", znalazły się takie parszywe owce?

Jednodniowy demonstracyjny strajk powszechny w Skierniewicach

(Telefonem).

W hucie miejscowej trwa, jak donosiliśmy już, strajk okupacyjny.

W środę na znak protestu ogłoszono 24 godzinny demonstracyjny strajk powszechny w całem mieście. Wszyscy porzucili pracę.

W ciągu dnia doszło do zajść z policją. Gdyby nie interewencja delegatów robotniczych, mogłoby dojść do zajść znacznie ostrzejszych.

Proces zabójcy sierżanta Chromika

Z Rybnika donoszą, że dnia 11 lutego b. r. odbędzie się przed sądem wojskowym w Krakowie rozprawa porucznika Grzesika z Rybnika, który przed kilku tygodnia mi zastrzelił sierżanta Chromika.

Na rozprawie zeznawać będzie kilku świadków zajścia z Rybnika. Oprócz procesu karnego przeciwko porucznikowi Grzesikowi, odbędzie się drugi proces cywilny ze strony żony zamordowanego, oraz opiekuna trojga nieletnich dzieci zabitego sierżanta.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

Tragiczna katastrofa wydarzyła się w Brześciu nad Bugiem. Ulicą Sienkiewicza pędziły z wielką szybkością dwa motocykle 4 dywizjonu pancernego z Brześcia. St. wachmistrz, J. Komadzik, prowadzący pierwszy motocykl, chcąc wyminąć kałużę, skręcił wbok. Motocykl zaczepił o drzewo i wskutek nagłego zahamowania runął na jezdnię.

Skutki katastrofy były straszne. Komadzik, uderzywszy głową o bruk, poniósł śmierć na miejscu, strzelec Mieszkowski zaś wyrzucony siłą bezwładu z kosza, upadł o 10 m. od miejsca wypadku, doznając złamania żebra i nogi.

ZNALAZŁ ŚMIERĆ, SZUKAJĄC PRACY.

Józef Szulba, jadąc na wagonie węglowym rozstrzaskał sobie głowę o wiadukt kolejowy pod Laskowicami. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Bydgoszczy.

Szulba odbywał podróż na dachach wagonów. Najpierw zajechał z Małopolski do Warszawy. W stolicy nie znalazł jednak pracy. Postanowił pojechać do Gdyni, gdzie jak go zapewniano w Warszawie łatwiej znaleźć pracę.

Szulba przebywa w szpitalu powiatowym. Stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

OJCOBÓJSTWO.

W Chropaczowie wydarzył się wypadek ojcobójstwa. Około godz. 24-ej w domu przy ul. Jana 3, 28 letni Leon Szeliga, uderzeniem rurą żelazną w głowę zabił swego ojca, 59 letniego Jana Szeligę, właściciela kilku kamienic.

Po dokonaniu zabójstwa sprawca zbiegł, lecz został przez posterunek policji ujęty i osadzony w areszcie. Na miejsce wypadku przybył lekarz, który stwierdził, że śmierć Jana Szeligi nastąpiła wskutek załamania się podstawy czaszki. Policja przeprowadza dochodzenia. Zabójstwo dokonane zostało na tle niesnasek rodzinnych.

WYPADEK NA KOPALNI.

W czasie pracy na kopalni „Mysłowice" (Górny Śląsk), uległ wypadkowi Jan John z Małej Dąbrówki. Nieszczęśliwy przy ładowaniu węgla na wózki przygnieciony został do filaru, doznając szeregu ciężkich ran. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Kącik radjowy

Abonent Nr. 500.000 zgłosił się do Radja

W grudniu 1935 roku Polskie Radjo ogłosiło Wielki Konkurs Radjowy na najtrafniejszą odpowiedź na pytanie: „Kiedy zostanie zarejestrowany abonent Polskiego Radja Nr. 500.000?" Na konkurs ten wyznaczono 100 cennych nagród.

W tej chwili Polskie Radjo posiada już w swym rejestrze abonenta radjowego Nr. 500.000, a ogólna cyfra abonentów w Polsce wynosi około 510.000, co licząc od dnia 1 stycznia 1935 roku, stanowi rekordowy przyrost 135.000 abonentów. Wobec tego Konkurs Radjowy na abonenta Nr. 500.000 zostaje zamknięty *z dn. 7 lutego b. r.* Sąd Konkursowy weźmie pod uwagę jedynie odpowiedzi, wysłane najpóźniej w powyższym terminie, przyczem miarodajna będzie data stempla pocztowego.

O składzie Sądu Konkursowego i wynikach Konkursu, uczestnicy jego zostaną powiadomieni w najbliższym czasie za pośrednictwem prasy i mikrofonu.

Koncert symfoniczny

Solistami piątkowego koncertu symfonicznego Polskiego Radja w dniu 7 lutego o godz. 20.10 będą: altowiolista Mieczysław Szaleski i oboista Seweryn Śnieckowski. W programie orkiestrowym pod dyr. Grzegorza Fiteiberga wykonana będzie Symfonja C-Dur Mozarta, wstęp do opery „Lohengrin" Wagnera i uwertura do opery „Euryanthe" Webera. W programie solistów — koncert na altówkę h-moll z towarzyszeniem orkiestry. Benedetto Marcello.

Piosenki Kiepura

Jana Kiepurę usłyszą radjosłuchacze dnia 7 lutego o godz. 15.30. Artysta, najbardziej chyba dziś ze wszystkich śpiewaków popularny, wykona w tej audycji, którą Polskie Radjo nadaje z płyt popisowe arje Verdi'ego, Puccini'ego oraz najpiękniejsze pieśni z filmów dźwiękowych.

Wynalazek Gutenberga

Piątkowa audycja radjowa dla szkół (7.II, godz. 12.15) przeznaczona dla dzieci starszych, poświęcona będzie wspaniałemu wynalazkowi Jana Guttenberga. Audycję rozpocznie obrazek Kazimierza Konarskiego: „W klasztornej celi", gdzie 450 lat temu, kiedy nie znano jeszcze druku, pobożni zakonnicy przez długie miesiące i lata cierpliwie przepisywali księgi święte. W drugiej części audycji usłyszą dzieci pogodankę d-ra Felikca Burdeckiego p. t. „Pierwsza książka".

Ballady Mickiewicza

Teksty poezyj Mickiewicza, zwłaszcza Ballady, które już w samym rytmie posiadają wiele muzykalności, służyły za temat do kompozycyj wokalnych, kompozytorów nietylko polskich, ale i obcych. Sławny niemiecki twórca ballad, Karol Loewe, umysł nawskroś romantyczny, skomponował do Ballad Wieszcza niezwykle piękną muzykę. Usłyszą je radjosłuchacze przez radjo dnia 7 lutego o godz. 18-ej w wykonaniu Ireny Gierałtowskiej i Aleksandra Michałowskiego.

Żywe muzem

Pojęcie Muzeum zwykło się kojarzyć z czemś szacownem i dostojnem, ale martwem. W wyobraźni naszej powstaje obraz wielkich, mrocznych sal, szklanych szaf i gablot, przytłaczających ilości eksponatów. Są jednak muzea „żywe". Do takich muzeów zaliczyć można Muzeum Etnograficzne w Warszawie, z którem zapozna słuchaczów reportaż radjowy dnia 7 lutego o godz. 17-ej w opracowaniu red. Józefa Szpechta.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 9)

Upadek Szangpo

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Miasto zatętniło nowem życiem. Dowódcy Czerwonej Armji ćwiczyli nową „czerwoną" straż na łąkach za murami. Robotnicy w arsenałach pochylili swoje grzbiety nad warsztatami i maszynami z nową energją i entuzjazmem. Przez gmachy, które ongi stanowiły mieszkania wielkich rodzin, teraz przesuwały się tłumy mężczyzn i kobiet, albowiem tu mieściły się centrale organizacyj ludowych. Wielki dom klanowy rodu Tsai stał się siedzibą Rządu Sowieckiego; powiewała nad nim czerwona chorągiew. Domy trzech wielkich rodzin zamienione zostały na szkoły; nauczyciele przyjeżdżali z Hsinkou na północ, przywożąc z sobą nowe podręczniki i nowe ideje. Potem pojawili się doktorzy i świątynie przodków stały się szpitalami, w których leżeli ranni z okresu długiego oblężenia i gdzie każdy mógł otrzymać bezpłatną pomoc lekarską i kupić lekarstwo najwyżej za parę groszy.

W taki to sposób Czerwona Armja sięgnęła do serc mas — i rozpoczęła swoje długie dzieło stwarzania rzeczy, których chłopi zdawali się pragnąć zawsze. Ludzie wołali jeden do drugiego:

— Patrz, czyż nie mówiłem, że powinniśmy mieć tam szpital? — Nie mówił tego nigdy; zdawało mu się tylko, że mówił — dlatego, że tak właśnie powinno było być.

Ale przedewszystkiem została podzielona ziemia — i mężczyźni, kobiety i młodzież otrzymali jej części zależnie od możności uprawiania ich. Powstały poważne problemy w związku z tym podziałem, ale skierowano je do związków i do Rządu Sowieckiego — i tam zostały one rozstrzygnięte. Albowiem musiały zostać rozstrzygnięte! A w miarę, jak powstawały nowe kwestje, również omawiano je i rozstrzygano, aż masy przywykły do rozpatrywania, omawiania i rozstrzygania wszystkich swych problemów.

Pierwszy dekret Rządu Sowieckiego zajmował się sprawą podziału i rozdziału ziemi; drugi zaś — występował przeciwko hodowli i handlu opjum. Palaczom opjum nakazano wyleczyć się z tego nałogu w pewnym określonym czasie, albowiem opjum było jedną z głównych broni w rękach obszarników. Handlarzom opjum nakazano postarać się o nowe zajęcie; z drobnymi przeprowadzono rokowania, wielkich — aresztowano i bądź uwięziono ich, bądź zabito. To byli wrogowie ludu, agenci obszarników i „białego" Rządu w Nankinie!

W sześć tygodni po upadku Szangpo wybrano delegatów, którzy mieli udać się na pierwszy Wszechchiński Kongres Sowietów do Szuikin. Działo się to w historycznym dniu siódmego listopada — w pierwszym dniu pierwszego roku Sowieckiej Republiki Chin. Miały tam być setki delegatów z miasteczek i wsi — takich, jak Szangpo, gdzie masy powstały i ustanowiły swoje własne rządy.

Z Szangpo wysłani zostali: jeden robotnik arsenału, jeden chłop, jedna nauczycielka, a wraz z nimi poszło wielu innych, aby dotrzymywać im towarzystwa, oraz tworzyć nieoficjalną delegację dla uczestniczenia przy formowaniu pierwszego Rządu Ludowego. W dzień wyruszenia delegacji Szangpo udekorowane zostało, jak na wielką uroczystość; nieprzeliczone tysiące chłopów i robotników przybyły z okolicznych wsi. „Czerwona" Straż stała na baczność — poważna i dumna poczuciem swej nowej odpowiedzialności — sama stanowiąc dumę Szangpo. Strzegła ona wszystkich dróg wszerz i wzdłuż.

Gdy delegaci stali gotowi już do drogi, wsunięto małe trójkątne czerwone chorągiewki w ogromne, znajdujące się przed nimi, kanciaste węzełki. W węzełkach tych były wielkie ilości liściastych sandałów, wyplecionych przez kobiety i dziewczęta po wsiach. Kobiety i dziewczęta tego nowego sowieckiego okręgu odpowiedziały na zew o wyrabianie sandałów dla Czerwonej Armji — i dumne były ze swoich podarków. Ale delegatom powiedziały tylko:

— Pozdrówcie naszych braci — Czerwoną Armję — i powiedzcie im, że sandałów jest tak mało i są one tak złe spowodu niedawnych walk i pracy przy zbiorach.

Mężczyźni o szerokich barach, śmiejąc się, wsunęli głębiej w węzełki małe czerwone chorągiewki, potem podnieśli je na plecy na końcach bambusowych pali — i wśród entuzjastycznych okrzyków pożegnania, rozpoczęli swój długi, powolny, rytmiczny marsz, który miał ich zaprowadzić przez łańcuch wzgórz i gór, oraz poprzez doliny ku dalekiemu Szuikin.

W taki to sposób, takiemi środkami, w takich dziwnych czasach, chłopi i robotnicy Szangpo stali się panami swego własnego życia.

K O N I E C.

Opowiadanie to jest ostatniem z cyklu „Migawki chińskie".

Straszne następstwo eksmisji
Szał bezrobotnej pracownicy

Przy ul. Przyokopowej 53, w lokalu frontowym na II-em piętrze mieszka wdowa, Estera Berlewi, z dziećmi. Jedna z córek, 27-letnia Tauba, b. kasjerka w cukierni tureckiej „Bosfor", pozostająca obecnie bez pracy, na wieść, że w dniu 23 ub. m. miała być wyznaczona eksmisja, wskutek zalegania w opłacie komornego za rok uległa pomieszaniu zmysłów.

Dostała ataku, wybijając pięściami kilkanaście szyb. Na ulicy powstało olbrzymie zbiegowisko, wskutek czego zatarasowany został ruch nietylko pieszy, ale i kołowy.

Chora zraniła się w ręce. Policjanci przewieźli ją do VII-go komisarjatu, gdzie przebyła pół godziny, poczem oddana została pod opiekę rodziny. Następnego dnia 2 razy dostawała ataków, w przystępie których wybiła pozostałe szyby w ogólnej liczbie 40.

Gdy domownicy starali się obezwładnić chorą, wówczas wywróciła stół i wyrwała wszystkie nogi, poczem strzaskała lampę naftową. Na zakończenie pobiła szwagra, oraz siostrę. Rodzina czyni starania, ażeby chorą umieścić w jednym z zakładów dla umysłowo chorych.

Bezpodstawna eksmisja

Bezrobotny Stefan Szałek został wczoraj eksmitowany z jednopokojowego mieszkania przy ul. Karolkowej 48 m. 16.

Szałek dwa lata jest bezrobotny i posiada do ostatnich czasów ostemplowaną legitymację bezrobotnego, oraz świadectwo ubóstwa. Ma on żonę i troje dzieci. Podczas eksmisji, dokonywanej siłą, działy się rozdzierające sceny. Szałkowa za opór władzy została odprowadzona do komisarjatu. Dzieci wypchnięte z mieszkania. Zrozpaczony ojciec, płacząc, nadaremnie kołacze po urzędach o dach nad głową dla rodziny.

Postawmy jednak przedewszystkiem jedno zasadnicze pytanie: Na jakiej to podstawie kamienicznik, którego postępowanie, mówiąc nawiasem było brutalne i bezwzględne — dostał w zimie wyrok eksmisyjny z jednopokojowego mieszkania rodziny bezrobotnych. Przecież obowiązujące prawo tego zabrania.

Niesłychane postępowanie
właściciela piekarni

Pisalimy już o dyktatorskich zapędach właściciela piekarni przy ul. Prostej 59, H. Izraelewicza (firma „Boston"). Wypędził — jak wiadomo — na bruk 9 robotników (stałych i fajerantowych), którzy nie chcieli pracować ponad 8 godzin i nie zgodzili się na dalsze obniżanie swoich głodowych zarobków. W listopadzie wyrzucił z pracy robotnika Jana Styka, gdy ten zgłosił się do Funduszu Pracy po zasiłek, okazało się, że Izraelewicz zupełnie robotników nie ubezpieczył. Gdy przyszła do piekarni kontrola Funduszu Pracy, Izraelewicz miał czelność domagać się od robotnika Rudowicza, by **zeznał fałszywie,** iż nie pracuje w charakterze stałego pracownika, a tylko dorywczo, jako fajerantowy, w przeciwnym razie usunie go z pracy.

Dlatego, że robotnicy zeznali zgodnie z prawdą, prowokacyjny właściciel wyrzucił ich na bruk.

Min. Opieki Społecznej wydaje okólnik, że trzeba się przeciwstawiać obniżkom płacy i redukcjom personelu; różne urzędy domagają się od robotników (i słusznie) składania zeznań prawdziwych, a tacy Izraelewicze śmieją się z wszelkich okólników, ustaw i bezceremonjalnie wyrzucają na bruk robotników za to jedynie, że postępują zgodnie z prawem.

Zajście w zakładzie fryzjerskim

Przy ul. Pawiej 102, do zakładu fryzjerskiego Szymona Plamki wtargnął Jakób Wajsblat, właściciel zakładu fryzjerskiego (Leszno 121) i wybiwszy szybę w drzwiach wejściowych, rzucił się na Plamkę, bijąc go pięściami. Gdy w obronie napastowanego chlebodawcy stanęli: subjekt Chaim Weintal (Kupiecka 14) i manicurzystka Rózia Trybelówna (Pawia 63), zostali pobici przez kolegów Wajsblata: Chaima Żylnika (Leszno 108) i Eugenjusza Krzyżaka (Staszica 5). Zajście zlikwidowała policja, przeprowadzając wszystkich do V-go komisarjatu, gdzie spisano protokuł. Badany o powód napaści Wajsblat zeznał, jakoby Plamka doniósł jego żonie, że Wajsblat traci pieniądze na grę w karty. Plamka zaś twierdzi, że nie zna wcale Wajsblata, ani jego żony i że napadu dokonano na tle konkurencyjnym.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: „Trójka hultajska" M. Hemara ze Stefanem Jaraczem grana będzie tylko do niedzieli włącznie. W przyszłym tygodniu premjera komedji Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej. W roli tytułowej S. Jaracz.

TEATR WIELKI — OPERA. Dzisiaj „Goplana" Żeleńskiego.

W sobotę jedyny gościnny występ primadonny koloraturowej Ady Sari w operze „Traviata".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego. W sobotę po raz 6-ty „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

TEATR POLSKI: Dziś w piątek i w niedzielę „Zburzenie Jerozolimy". W sobotę „Stare wino".

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouilha.

TEATR LETNI. Dziś „Codziennie o 5-ej". W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Wł. Fodora „Matura" z Adwentowiczem, J. Andrzejewską i I. Grywińską.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje dziś i jutro o g. 8 wiecz. „Trafikę pani generałowej", komedję Bus-Feketego.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy, ilustracja muzyczna prof. Dziewulskiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie rewja „Wieczna ondulacja" z udziałem całego zespołu. Początek 7.15 i 9.30.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

„BAJ" KUKIEŁKOWY TEATR DLA DZIECI wystawia dnia 9 b. m. o godz. 16-ej widowisko p. t. „Historja cała o niebieskich migdałach" pióra L. Krzemienieckiej.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś „Dożywocie" Fredry przy ul. Strzeleckiej 11.

Z FILHARMONJI: Dziś w piątek na koncercie symfonicznym wystąpi, jako solista, świetny pianista belgijski Marcel Maas.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 18.15 w. gwiazda Abisynji, Koringa, na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 18.15 wiecz.

Zawsze wierni Socjalizmowi
Konferencja delegatów W.O.M.T.U.R.

W środę, dnia 5 lutego r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu WOKR. PPS. przy ul .Długiej 21 w Warszawie odbyła się .Konferencja Delegatów Kół WOM. TUR. Reprezentowanych było 7 kół Warszawskiej Organizacji Młodzieży. Delegacje stawiły się w pełnych kompletach.

Zagaił Konferencję imieniem ustępującej Egzekutywy tow. Ładkowski.

Na przewodniczącego powołano tow. Wł. Pietrzykowskiego, na sekretarza tow. T. Kucharskiego.

Sprawozdanie z działalności ustępujących władz złożyli tow. Dubois i Ładkowski.

Referat organizacyjny wygłosił tow. Dubois, który w swem przemówieniu podkreślił konieczność zmian form pracy ruchu młodzieżowego.

Nad sprawozdaniami i referatem wywiązała się żywa i rzeczowa dyskusja.

Po dyskusji jednogłośnie przyjęto zgłoszoną przez tow. Dubois rezolucję, w której Konferencja postanawia w porozumieniu z władzami Partji i Komitetem Centralnym OM. TUR. zmienić dotychczasowe formy pracy na szeroką organizację młodzieżową. Konferencja imieniem młodzieży robotniczej Warszawy stwierdziła kategorycznie, że ruch młodzieży robotniczej uważał się i uważa się zawsze za oddział wielkiej armji polskiego ruchu socjalistycznego, prowadzonego przez Polską Partię Socjalistyczną.

Przyjęto licznemi oklaskami wniosek delegacji Koła „Powiśle", wyrażający pełne uznanie tow. Dubois za jego ofiarną pracę dla dobra organizacji.

Do Komisji Tymczasowej powołano następujących towarzyszy: Dubois, Ładkowski, Pietrzykowski Wład, Genachów Illa, Łaskowski, Kucharski, Kubicki, Sznajder, Chojnacki, na zastępców tow. tow. Jagiełłę i Kalinowską Ewę.

Tow. Pietrzykowski zamykając Konferencję, wyraził podziękowanie zebranym delegatom za powagę i rzeczowość obrad, podkreślając, że zebrani delegaci stanęli na wysokości zadania, wykazując się dużem zrozumieniem w tak doniosłej — dla organizacji chwili.

Odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży" obrady zakończono.

„Miłe" pożycie...

Stanisław Szempliński, (Krochmalna 60), pracownik pocztowy, od pewnego czasu przestał dawać żonie na utrzymanie domu, tracąc pieniądze na wódkę. Wróciwszy z libacji o północy, zbudził żonę, Kazimierę, każąc, aby mu przygotowała kolację. Gdy Szemlińska odmówiła, tłomacząc się, że nie dostaje nic na utrzymanie, wówczas brutal, wyciągnął żonę z łóżka i pobił dotkliwie pięściami. Poturbowana zameldowała o pobicu w VIIkomis., stamtąd zaś udała się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie głowy, twarzy i rąk.

***

Przy ul. Kopernika 22 wynikła sprzeczka pomiędzy Karolem Walewskim, stolarzem, a żoną jego, Eugenją. Sprzeczka zamieniła się w kłótnię, w czasie której silnie zdenerwowana żona porwała garnek z wrzątkiem i wylała na męża. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie II-go stopnia szyi, rąk i prawej nogi. Po opatrunku — Walewski pozostał na miejscu.

Policja X-go komis. sporządziła protokuł, do którego dołączono obdukcję lekarską.

Niebezpieczne przejście

Na wale kolejowym na Woli, w pobliżu ul. Zawiszy, pod pociąg towarowy, idący z dworca Gdańskiego na dw. Główny dostał się 32-letni Aleksander Polc, (Ożarowska 37) zajęcie nieustalone. Lekarz Pogotowia stwierdził zmiażdżenia obu nóg i lewej ręki. Stan ciężki.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody. Zachmurzenie zmienne z opadami śnieżnemi, szczególnie obfitemi na wschodzie i południu kraju. W górach umiarkowany mróz, pozatem mróz kilkustopniowy.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 7 lutego.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert w wyk. ork. kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Arje i pieśni w wyk. Jana Kiepury (z płyt). 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 „O czarnej Republice - Liberji" — pogadanka. 17.00 Reportaż z Muzeum Etnograficznego w Warszawie. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Muzyka taneczna z płyt. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Ballady Mickiewicza z muzyką Karola Loevego. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Pogadanka społeczn. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00. „Psie życie" — monolog. 20.10 Koncert symfoniczny. 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 22.35 Skrzynka techniczna. 22.50 Muzyka taneczna.

Kronika organizacyjna

WYDZIAŁ KOBIECY.

Warszawski wydział kobiecy wzywa komisję rewizyjną na posiedzenie w dniu 9 lutego (w niedzielę) o godz. 12 przy ul. Długiej 21.

KONFERENCJA KOBIET PPS.

Doroczna konferencja kobieca PPS. odbędzie się 11 lutego (wtorek) o g. 6 w. przy ul. Długiej.

***

Dziś o godz. 6 wiecz. przy ul. Długiej 21 odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowej Warsz. Wydziału Kobiecego.

PIĄTEK.

W piątek dn. 7 lutego b. r. godz. 7 wieczór na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i sympatyków z referatami.

Dz. *Wola-Czyste,* Wolska 44, ref. ttow. Niedziałkowski i Grzeczkowski.

Dz. *Mokotów,* Chocimska 23, ref. t.t. Walter i Gruszko.

Dz. *Annopol,* Białołęcka 51, ref. t.t. Misiorowski i Dobrowolski.

Dz. Powiśle, Czerwonego Krzyża 20, ref. t.t. Dubois i Szlakowski.

Dz. *Czerniaków,* Nowosielecka 1, ref. tow. Fijałkowski.

Dz. *Praga,* Brukową 35, ref. tow. Dobrowolski.

Dz. *Marymont-Żol.,* Krasińskiego 10, ref. tow. tow. Baryka i Dziarnowski.

Dz. *Jerozolima.* Zebranie organizacyjne dla członków; ref. tow. Zaremba Z. i Zalewski.

Dz. *Starówka.* Zebranie organizacyjne dla członków; ref. tow. Gruszko i Tykwiński.

CZERWONE HARCERSTWO TUR.

Dnia 7 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie Rady Głównej Cz. H. TUR. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wesoła niedziela

Wszyscy spotkać się winni w niedzielę o 4½, w cukierni Dakowskiego, Bagatela 3, na „Czarnej Kawie" ZRSS.

W programie koncert piosenek Elektorowicza i dancing.

Przyjdźcie, a przekonacie się, że będzie tanio i wesoło.

Zamachy samobójcze

Przy ul. Zawiszy 12, w swem mieszkaniu, targnął się na życie 38-letni Wawrzyniec Ansfald, mistrz murarski, strzelając z rewolweru w serce.

Gdy po upływie kilku godzin powrócił z miasta syn, Nikodem i ujrzał ojca, nie dającego oznak życia, zawiadomił rodzinę. Dopiero w kilka godzin później zawiadomiono policję i Pogotowie. Lekarz stwierdził zgon.

Denat pozostawił żonę i troje dzieci.

***

Marja Rynkiewiczówna, lat 23. sklepowa (Koszykowa 43), otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Amerykański sposób zawiódł

Nocą, kilku włamywaczów podjechało samochodem przed sklep fabryczny kołder i pościeli, Michała Kułaka, na Krak. Przedm. 62. Po obcięciu kłódki i podniesieniu żaluzji, wybili szybę lustrzaną wystawową, wartości 700 zł., zamierzając prawdopodobnie wejść do sklepu.

Dyżurujący tam pracownik spłoszył opryszków, wystrzeliwszy na postrach z rewolweru w górę. Wówczas spłoszeni złodzieje uciekli w ul. Bednarską. Szyba ubezpieczona.

Zaznaczyć należy, iż w ub. tygodniu, również nieznani złodzieje poraz pierwszy dokonali zamachu na ten sklep, również wybijając szybę wystawową.

Prenumeraty „Kampf" i „Arbeiter-Zeitung"

Austrjacka Partja Socjalistyczna wydaje na emigracji dwa pisma pod redakcją tow. Ottona Bauera.

Tygodnik „Arbeiter - Zeitung", wychodzący w Brnie (Czechosłowacja) opłata roczna 5 zł., oraz miesięcznik teoretyczny „Der Kampf" wychodzący w Pradze czeskiej, opłata roczna zł. 13, półroczna — 7.50 zł.

Prenumeratę przyjmuje przedstawiciel tych pism na Polskę tow. Kasztenbaum, Warszawa, Nowolipie 56 m. 2.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Sen nocy letniej" Szekspira w reż. Reinhardta.
APOLLO: „Becky Sharp" (film w kolorach naturalnych).
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
AMOR: „Sprzedany głos" i „Ich noce".
ANTINEA: „Kobieta pod kontrolą" i „Koci pazur".
AKRON: „Dwie Joasie" i „Bajka o krasnoludkach".
AS: „Antek policmajster" i rewja
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM: „Jaśnie pan szofer" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Bohater z Rio Grande".
CORSO: „Bengali" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO: „Dom Nr. 56".

CZARY: „Wesoła rozwódka".
ELITE: „Wesoła rozwódka" i „Zakochana para".
EUROPA: „Nie odchodź odemnie".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Cyrk Sarana" i „Szczęście na ulicy".
FORUM: „Bengali" i „Rzeczpospolita młodości".
FAMA: „Ostatni posterunek".
HELJOS: „Dwie Joasie".

HOLLYWOOD: „Pieniądz". Na scenie rewja.
ITALJA: „Mężowie do wyboru".
KOMETA: „Kapitan Sorrel i syn" oraz rewja.

MASKA: „Kot i skrzypce" i „Powrót Frankensteina".

LOS: „Młody las".
MAJESTIC: Całe miasto o tem mówi

MEWA: „Mężczyźni wolą mężatki" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
METRO: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKIE: „Anna Karenina".

MUCHA: „Czerwona Dama" i „Miodowe miesiące".
NOWA TOMBOLA: „Jestem zbiegiem" i „Jej szampańska noc".
OKO PRASKIE: „Folies Bergere".
PAN: „Manewry miłosne".

PETIT TRIANON: „Czar młodości" i „Miłość Fraulein Doctor".
POPULARNY: „Sing - Sing" i rewja.
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka" i „Burza".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Bezbożne dziewczę".
RIALTO: „Arcylokaj" z Charles Langhtonem.
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Rapsodja Bałtyku".
SFINKS: „Mężczyźni wolą blondynki" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja"

STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Dziewczę z Budapesztu".
UCIECHA: „Nasze słoneczko" z Shirley Temple" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
UNJA: „Dwie Joasie" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka